



SENEKA W POLSCE

NAPISAL

TADEUSZ EUSTACHIEWICZ

Seorsum impressum ex commentariis „Eos”,
vol. XIX, 2, 1913, p. 177—231.

LEOPOLI

SUMPTIBUS SOCIETATIS PHILOLOGAE
TYPIS UNIVERSITATIS IAGELLONICAE, PROVISORE IOSEPHO FILIPOWSKI

1913

SENEKA W POLSCE

NAPISAL

TADEUSZ EUSTACHIEWICZ

Seorsum impressum ex commentariis „Eos“,
vol. XIX. 2. 1913, p. 177—231.

LEOPOLI

SUMPTIBUS SOCIETATIS PHILOLOGAE
TYPIS UNIVERSITATIS IAGELLONICAE, PROVISORE IOSEPHO FILIPOWSKI

1913

*Recenzor: Redakcji „Przewodnika Bibliograficznego” profesyja autor & prosiwa
o recenzje.*

SENEKA W POLSCE

NAPISAŁ

TADEUSZ EUSTACHIEWICZ

Seorsum impressum ex commentariis „Eos”,
vol, XIX. 2. 1913, p. 177—231,

LEOPOLI

SUMPTIBUS SOCIETATIS PHILOLOGAE
TYPIS UNIVERSITATIS IAGELLONICAE, PROVISORE IOSEPHO FILIPOWSKI

1913

SENEKA W POLSCE



7046

SENEKA W POLSCE.

Napisał

Tadeusz Eustachiewicz.

I.

Seneka w piśmiennictwie zagranicznym.

A) W średniowieczu.

Nigdy, nawet w epoce najgłębszego średniowiecza nie byli obcymi kronikarzom Liwiusz i Sallustyusz, a u autorów traktatów teologiczno-moralnych spotykamy się często z jakimś zwrotem, obrazem poetyckim, a nawet z rozwinięciem obszerniejszej myśli z Terencyusza, Wergilego, Owidyusza, Persiusza, Juwenalisa, Cyncerona i Seneki. O świecie starożytnym informowały średniowiecze bardzo popularne naówczas kompendya, zawierające historyjki o Aleksandrze W., wojnie trojańskiej, Cynceronie, Senecie lub Plutarchu, a były one bardzo liczne, żeby tylko wymienić encyklopedyę Martianusa Feliksa Capelli pod wymyślnym tytułem »De nuptiis Philologiae et Mercuri« z V w. po Chr., nieobcą też Polsce (n. p. Wincentemu Kadłubkowi) lub ogólnie znane dzieło biskupa Izydora z Sevilli. Ponadto o żywym interesie średnich wieków dla starożytności mówią rękopisy autorów rzymskich z 11, a nawet 10 i 9 wieku, tak liczne, że usprawiedliwiają poniekąd rację bytu niektórych klasztorów.

Co się tyczy osoby Seneki, to już schyłek świata starożytnego utorował mu drogę do późniejszej wziętości przez skomponowanie korespondencji z św. Pawłem (>Epistolae Senecae, magistri Neronis imperatoris ad Paulum apostolum et Pauli ad Senecam<), która należy do najciekawszych zabytków literatury apokryficznej, wiecznie roztrząsanych, przedstawiających mimo to cały szereg kwestyj spornych, prawie że nierozwiązalnych. Niewiadomo, jakie względy powodowały anonimowym autorem, czy chęć pozyskania przedstawiciela morału stoickiego dla religii Chrystusa i wpływania przez to na współczesne znakomitości, jak chce Schanz¹⁾, czy też odegrało tu rolę jedynie

¹⁾ Martin Schanz, *Gesch. d. röm. Lit. Zweiter Theil. Zweite Hälfte. München 1901*, str. 314.

pragnienie zalecenia twórców ulubionego pisarza, dość że przez cały ciąg średnich wieków nikt nie powątpiewał w ich autentyczność, owszem każdy przykładał do reszty pism Seneki miarę, jaka wyływała z powyższej wymiany myśli z św. Pawłem. Dziś podrobienie korespondencji tej nie wzbudza najmniejszego powątpiewania, zbadano ją dokładnie pod względem filologicznym, między innymi zauważył Harnack¹⁾, że listy 10—14, względnie od 10 do 12 różnią się przez pewne wspólne znamiona od reszty, zatem należy przyjąć nie jednego tylko falsyfikatora; ponadto, że tekst łaciński naprowadza na pierwotny oryginał grecki, co jest zupełnie uzasadnione, gdyż trudno przyjąć, aby autorowi nie było wiadome, że wszystkie pisma św. Pawła zostały pierwotnie napisane w języku greckim. Co do czasu powstania tego apokryfu, Harnack umieszcza go z wahaniem w czasach przed Konstantym W., Zahn natomiast i Krüger oświadczają się za IV stuleciem²⁾. Najbardziej prawdopodobnym będzie tu przełom III i IV wieku, gdyż św. Hieronim i św. Augustyn, pisarze kościelni IV w., wspominają o istnieniu tej korespondencji, Tertulian natomiast i Laktancyusz, obaj żyjący w w. III, nie wiedzą jeszcze o niej nic, chociaż zajmują się gorliwie Seneką, przeważnie dla innych względów,

Św. Hieronim konstatuje już pod koniec IV w. znaczne rozposzechnienie się owych listów Seneki i nie waha się obdarzyć go koroną męczeńską, co więcej, umieścić go w swym katalogu świętych. »Lucius Annaeus Seneca Cordubensis, Sotionis Stoici discipulus et patruus Lucani poetae — czytamy w jego dziele »De scriptoribus ecclesiasticis« (392), nazwanem również »De viris illustribus« — continentissimae vitae fuit; quem non ponerem in catalogo sanctorum, nisi me illae epistolae provocarent, quae leguntur a plurimis Pauli ad Senecam aut Senecae ad Paulum«³⁾. Nie jest to wypadek odosobniony. Prawie że jednocześnie z św. Hieronimem żyjący św. Augustyn, cytując raz Senekę, dodaje: »Merito ait Seneca, qui temporibus apostolorum fuit, cuius etiam quaedam ad Paulum apostolum leguntur epistolae« (Ad Maced. ep. 153, 14). Chociaż zajęcie się tym filozofem nie datuje się bezpośrednio od ukazania się korespondencji z apostołem Pawłem, skoro już w w. III Tertullian nigdy nie wyrazi się o Senecie inaczej, jak »Seneca saepe noster« (de anima 20), a Laktancyusz wyda sąd wymijający: »Potuit esse verus dei cultor, si quis illi monstrasset« (inst. div. 4, 24). Wiek IV wynalazł, że tym, który wskazał Senecie drogę prawdziwej wiary był nie kto inny tylko sam św. Paweł; to też zwrócono teraz żywą uwagę na jego pisma, tak, że nie znajdziemy w średnowieczu poważniejszej biblioteki klasztornej, w którejby katalogu nie figurowały, jeśli już nie wszystkie pisma Seneki, to przynajmniej jego listy. Przez całe tysiąclecie roztaczały one wraz z sądem św. Hieronima

¹⁾ Harnack: Geschichte der altchristlichen Litteratur. I. 2, str. 765.

²⁾ D. Gustav Krüger: Geschichte der altchristlichen Litteratur in den ersten drei Jahrhunderten. Freiburg i B. und Leipzig 1895, str. 12; Harnack. I. c. str. 763 i 765.

³⁾ Harnack, o. c., str. 764, stara się zastąpić słowo »sanctorum« przez »iustorum«; interpretacja nie oparta na żadnych danych.

aureolę nad życiem i twórczością Seneki i dopiero gdy w w. XVI ożyły studia krytyczne, odpadł cały szereg mistyfikacyj i legend średniowiecza, chociaż skutki tej niebywalej wziętości przetrwają późny renesans i Seneka stanie się dla pewnych gałęzi piśmiennictwa wzorem dominującym. Mam tu na myśli przedewszystkiem prozę włoską 15 w., następnie dramaty włoski i francuski 16 stulecia, żeby już nie mówić o Hiszpanii i Anglii.

Wielka popularność, jaką cieszyły się nadmienione listy, zachęciła licznych w średniowieczu falsyfikatorów do podsunienia pod imię Seneki kilku rozpraw z zakresu moralności praktycznej. Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje Martinus Dumienis († 580), biskup Brakary, autor rozpraw »de quattuor virtutibus cardinalibus«, nazwanej również »de formula honestae vitae« i »de ira«, parafrazy pracy Seneki pod tymże samym tytułem. Pierwsza z nich ukazuje się w rękopisach przeważnie jako pierwsza część zbioru »de copia verborum«, o czym już wzmianka w 9 liście Seneki do Pawła (»misi tibi librum de verborum copia«), z czego Schanz wnioskuje, że albo Marcin z Brakary użył tego tytułu jako godła polecającego, albo też fałszerz korespondencji był równocześnie autorem niniejszego traktatu¹⁾. Właściwą rzecz poprzedza przedmowa, zwrócona do króla Mirona (»gloriosissimo... Mironi regi Martinus humilis episcopus«), poczem dopiero idą sentencje, dotyczące 4 zasadniczych cnót człowieka, cieszące się wielkiem powodzeniem, bo przedrukowywane następnie niejednokrotnie w w. XVI. Podobnych fabrykatów, składających się na parenetykę średniowiecza mamy dłuższy szereg o tytułach, przemawiających wielką powagą i zainteresowaniem, jak »de paupertate«, »quare multa mala bonis viris accidunt« i t. d., Seneci również przysądzano nawet jeszcze w w. 19 t. zw. »Uczętę Cyceronas« »Sententiae sapientium, qui fuerunt in convivio una cum M. Tullio«, nazwaną przez Wölfliana »L. Annaei Senecae Monita, et eiusdem morientis extremas voces«²⁾. Całokształt Senecjanów w owej epoce nie otrzymaliśmy, gdybyśmy nie wspomnieli o znanych już w 6 stuleciu, a tak ulubionych jeszcze w dobie humanizmu florilegiach i ekstraktach, które jako »Monita«, »liber Senecae«, »liber Senecae hominis virtuosus et morosi de moribus« dają obraz stopnia, do jakiego naówczas zajęcie się Seneką dochodziło.

Rozciągało się ono zresztą także na inne dziedziny życia średniowiecznego. Mówi o tem kilka przechowanych z owych czasów szczegółów, budzących dziś prawdziwe zaniepokojenie. Bo gdy dowiadujemy się, że Karol W. lub Karol V († 1380) posiadał w swej bibliotece moralizatorskie pisma Seneki, nie zdziwimy się, bo mógł on znaleźć tam miejsce wśród innych klasyków, ale sporo spotykamy się w jednej kronice klasztoru w Monte Casino z rozkazem Dezyderyusza, króla Langobardów, by przepisywano skrzętnie utwory filozofa z Kordowy lub gdy czytamy

¹⁾ Schanz, l. c., str. 319.

²⁾ Autorstwem tego traktatu zajmuje się obszernie L. Traube w artykule: »Das Gastmahl des Cicero«. »Rheinisches Museum«. 1892, T. 47, str. 561.

o powoływaniu się koncylium w Tours w r. 567 w 14 kanonie na jedną sentencję z »liber Senecae de moribus«, albo o fakcie zachęcania cytacją z Seneki papieża w r. 1150 przez św. Bernarda do wyprawy krzyżowej¹⁾, musimy przyznać że Seneka z pośród świetlanych postaci głębokiego średniowiecza był jedną z najjaśniejszych. Niemniej sądy i wzmianki społeczne okazują się dla Seneki nader przychylnymi, począwszy od tak mało mówiącej zapiski w kronice »Chronicon Albrici mon. Trium Fontium a. 1060« (»tempore poetarum quando... Seneca et Lucanus floruerunt« M. G. S. S. XXIII 793)²⁾, a skończywszy na dłuższych, nieraz parukartkowych elukubracyach o nauczycielstwie Nerona, listach do św. Pawła i śmierci męczeńskiej, zawartych w dziełach Jana Sarisberiensi, Wincentego z Beauvais »Speculum historiale« i Gwaltera Burleya. Również i w pierwszym zbioru nowel włoskich z XIII wieku »Cento Novelle Antiche« mamy obok dykteryjek o Aleksandrze W., Tristanie i Isoldzie, Talesie z Miletu i t. d. także opowiadanie o naszym moralizatorze³⁾. Ponadto czytano go w szkołach już nie tylko jakoodawcę morału i prawideł retoryki, jak raczej jako nauczyciela fizyki; jego »Naturales Quaestiones« i traktat »De Nilo« były prawie jedynymi książkami, z których czerpało średniowiecze swą wiedzę przyrodniczą o świecie starożytnym.

Jeśli teraz zwrócimy oczy na rodzimą i oryginalną twórczość wieków średnich i zechcemy doszukiwać się śladów oddziaływania moralizatora rzymskiego, to przedewszystkiem zetkniemy się z Włóchami, ową kolebką humanizmu i sławy klasyków, skąd też wyszły pierwsze zaczątki kwestyi utworów Seneki w piśmiennictwach europejskich. Już w tych nielicznych naonczas literackich pomnikach zdołamy odszukać nierzadko znajomość i naśladownictwo Seneki, a tyczy to niemniej jego dramaturgii jak i morału.

Naczelne i pierwsze miejsce w dziedzinie filozofii moralnej, idącej od Seneki należy bezsprzecznie przyznać Boëcyuszowi, który tak żył się z myślami naszego pisarza, że wystarczy w tej mierze porównać jego »De consolatione Philosophiae« z którymkolwiek traktatem Seneki, ażeby dojść do wniosku, że systemat Boëcyusza jest niczem innym jak stoicyzmem, zmodyfikowanym odrębnymi stosunkami i pojęciami religijnymi. Autor »Hierachii niebieskiej« nie pozostał odosobnionym, bo pominąwszy excerpta kronikarzy z utworów Kordubeńczyka, zwracało żywą uwagę na Senekę dwóch pisarzy średniowiecza, społecznie żyjących, a to Albertano z Brescyi, autor 3-ch traktatów: 1) »De Amore et Dilectione Dei« (1238), 2) »De arte loquendi et tacendi« (1245) i 3) »Liber consolationis et consilii« (1246 lub 1248), cytujący Senekę wraz z Salomonem i biorący go w 4 rozdziale pierwszej roz-

¹⁾ Szczegóły te wyjęte z Schanza, o. c., str. 317—320.

²⁾ M. Manitius: »Beiträge zur Geschichte römischer Dichter im Mittelalter«. »Philologus«. B. 56. 1897, str. 539.

³⁾ Zob. Adolf Gaspary: »Geschichte der italienischen Litteratur«. Erster Band. Berlin 1885, str. 165.

prawy za świadka prawdziwości religii chrześcijańskiej¹⁾, i Francuz Brunetto Latino (1210 † 1284), który naśladował Senekę w moralizatorskim piśmie »Tresor«, zwłaszcza w ostatniej jego części, zatytułowanej »Oculus pastoralis«²⁾. Kontynuatorem niniejszego wpływu w 13 w. jest Albertino Mussato z Padwy († 1329) w utworach filozoficzno-moralizujących »de lite naturae et fortunae« i »De casibus fortuitis«. Rozkwitem atoli sławy i znaczenia Seneki jest dopiero wiek 14 i 15, kiedy to jego listy wraz z anegdotami Waleryusza Maximusa dawały zasadniczy ton znakomitej pod względem stylu ówczesnej prozie włoskiej, kiedy stał się wzorem i przedmiotem lektury dla Petrarcki i Boccaccia, tego pierwszego głównie, choć obaj należą duchowo już do epoki, której byli głównymi inicjatorami i propagatorami, aczkolwiek pod względem czasu działalności tkwią jeszcze w średnich wiekach. We Francyi obok wspomnianego Brunetta Latino, zaczerpnął z Seneki niejedną myśl do swych kazań i listów moralnych Mikołaj z Clémanges, reformator kościoła z t. z. szkoły paryskiej, żyjący na przełomie 14 i 15 w.³⁾ Do tych nielicznych śladów da się sprowadzić recepcya literacka średniowiecza z moralioń Seneki, przyczem zauważyć należy, że aczkolwiek Seneka nie wybił się nigdy na naczelne miejsca, to jednak nie odrzucano lektury jego dyalogów nawet w czasach najciemniejszej pomroki barbarzyństwa, podczas gdy przeciw Arystotelesowi, jego wykładom fizyki i metafizyki, istniały w pewnych okresach surowe zakazy. Trwalsze i należne sobie, raczej przecenione nawet stanowisko zajął moralizator epoki cesarstwa w w. 16, gdy jego pisma stały się przedmiotem badań i zostały przełożone na języki narodowe, co zapoczątkował Maistre Laurens około r. 1500.

Odmiennymi drogami podążyły losy spuścizny dramatycznej Seneki. Bo gdy zajęcie się jego dyalogami moralnymi występuje niejednokrotnie jako coś narzuconego przez autorytet Kościoła, to wpływ, jaki wywarły tragedye Seneki, jest owocem samorodnej pracy pisarzy włoskich. Co do czasu wyprzedziły pisma filozoficzne znacznie tragedye, gdyż po r. 1200 są one wymienione w jedynym tylko katalogu bibliotecznym w Pompuse, chociaż — jak wykazano⁴⁾ — wczytywano się w nie wcześniej, skoro już w początkach X w. zapożycza się poeta neapolitański Eugeniusz Vulgarius z »Trojanek«, »Thyestes« i »Herkulesa O.« w swym safickim utworze, dedykowanym papieżowi Sergiuszowi. Po wiek XIV da się wysledzić znajomość niemal że wszystkich tragedyj: I tak »Medeę« zna i cytuje Ennodius i Thomas Beckynton, »Fedrę« Liutprand, »Herkulesa f.« Guido z Bazoches, »Agamemnona« Adhem, »Thyestes« Georgius Stella w »Annal. Januenses« i anonimowy kronikarz w »Historia annorum 1264—1279«; ponadto z wszystkich tragedyj

¹⁾ Gaspari, l. c., t. I, str. 190.

²⁾ Prof. Dr. Hermann Suchier und Prof. Dr. Adolf Birch-Hirschfeld: »Geschichte der französischen Litteratur«. Leipzig und Wien 1900, str. 231.

³⁾ Dr. Georg Voigt: »Enea Silvio de Piccolomini als Papst Pius der Zweite und sein Zeitalter«, t. I. Berlin 1856, str. 193.

⁴⁾ Zob. R. Peiper: »Vermischte Bemerkungen und Mittheilungen zu römischen Dichtern«. »Rheinisches Museum« B. 32, 1877, str. 358.

korzysta Boëcyusz w swych mistycznych pismach; czytuje je również niejaki Theodolfus żyjący w epoce Karolingów¹⁾. W rzędzie pierwszych literackich naśladowców dramaturgii Seneki należy położyć Dracontiusa i Alcimusa Avitusa.

Są to atoli zapożyczenia sporadyczne. Jako znamienitszy kierunek literacki datuje się wzorowanie się na tragediach Seneki od pierwszych lat wieku XIV. Twórczość jednak praktyczną wyprzedziły badania teoretyczne wskrzesieli dramatu rzymskiego: Dominikanina angielskiego, Mikołaja Treveth (1260—1330)²⁾ i Włocha Lovato de'Lovati, który pierwszy rozpoznał trafnie reguły metryczne tragedii nauczyciela Nerona³⁾. W ślad za badaniami naukowemi poszły pierwsze próby stworzenia w języku włoskim dramatu nowożytnego na podłożu utworów Seneki, zrywające z dotychczasowym nieznacznym dorobkiem, jaki w dziedzinie literatury dramatycznej przedstawiają moralitety, misterya wielkopostne i dyałogi religijne. Pierwszym dramatem nowożytnym, idącym od Seneki, jest »Eccerinis« Albertina Mussato, cytującego ulubionego pisarza nawet w swych dziełach historycznych, jak »De gestis italicis lib. XII« (»tragoedi Senecae verificans illud metrum«). Z Seneki wzięła Mussato kompozycję, metrum i styl, zatrzymał chóry, różni się od niego jedynie odmienną treścią: Mussato obrał bowiem za temat średniowieczną historję o okrucieństwach tyrana Ezzelino i o jego bracie Alberichu, chociaż i pod tym względem obaj są do siebie podobni: Tu i tam spotykamy się z wysokiem napięciem tragizmu, podnoszeniem najdrażliwszych momentów i lubowaniem się w scenach krwawych. Przykład Mussata podziałał zachęcająco: W w. XIV powstaje kilka tragedji, naśladowanych z Seneki bezpośrednio, czy też za pośrednictwem Mussata, między innymi pisze Antonio Loschi († 1441) dramat »Achilleis« (przed r. 1390)⁴⁾. Wzorowanie się na Senece przeciąga się aż po w. XV, po »Philogenia« nieznanego autora i »Panfila« Pistojsasa. Tragedya włoska w w. XIV ma doniosłe znaczenie dla dziejów dramatu europejskiego, bo są to pierwsze próby stworzenia tragedji nowożytnej, żałować jednak należy, że zapomniano o arcydziełach greckich Sofoklesa, Eurypidesa i Eschylosa, a wzorowano się na ich niewiernych kopiach, jakimi są wszystkie utwory Seneki. Stąd też zupełnie naturalnym okaże się fakt, że tak dramat włoski jak i innych narodów nie rozwinął się wysoko; stąd też zrozumiemy, dlaczęgo najprawidłowiej rozwijała się sztuka dramatyczna w Anglii, pomijająca tragedye rzymskie. Gdy z rozbudze-

¹⁾ Szczegóły zaczerpnięte z Manitiusa, o. c., str. 538 i z R. Peipera, o. c. 532 nn.

²⁾ Wilhelm Creizenach: »Geschichte des neueren Dramas«. Halle a. S. 1893, t. I, str. 487.

³⁾ Dr. Berthold Wiese und Prof. Dr. Erasmo Pèrcopo: »Geschichte der italienischen Litteratur«, Leipzig und Wien 1899, str. 120.

⁴⁾ Całkowity spis dramatów włoskich, powstałych w w. 14 i 15 pod wpływem Seneki podaje P. Bahlmann: »Die lateinischen Dramen der Italiener im 14 u. 15 Jahrhundert«. »Centralblatt für Bibliothekswesen«. XI. Leipzig 1894.

niem się życia renesansowego zwróciła się uwaga wszystkich ku kulturze greckiej, znika na chwilę przemożny wpływ Seneki na dramat włoski, powstają tragedye, wzorowane w zupełności na Sofoklesie i Eurypidesie, jak »Sofonisba« (1515) Giangorgia Trissino, »Tullia« Ludwika Martelliego, »Rosmunda« i »Oreste« Giovanniego Ruccellai'a i i. Niedługo jednak potem, bo już w r. 1541 wrócono przez »Orbeche«, utwór Jana Giraldiego, napowrót do ulubionego Seneki.

Mussato i jego szkoła są już ostatniem echem oddziaływania naszego pisarza na średniowiecze. Jako siedziba kultu filozofa stoickiego wystąpiły Włochy nie tylko dlatego, że były one ostoją życia, a właściwiej bytowania kultury grecko-rzymskiej w średnich wiekach, jak raczej dlatego, że burzliwy temperament hiszpański Seneki, jaki wionie przedewszystkiem z jego tragedyj, znakomicie zgadzał się z gwałtownem usposobieniem mieszkańców półwyspu apenińskiego. Rozbudzony ruch humanistyczny zmieni wiele w zapatrywaniach na twórczość autora dyalogów moralizatorskich, rozwieje w pierwszym rzędzie baśnie minionej epoki; przy całym krytycyzmie okaże jednak odrodzenie tak daleko idące uwielbienie dla wszystkiego, co przypomina starożytność klasyczną, że taki n. p. Poggio Bracciolini, broniąc Hieronima z Pragi, nazwie członków koncylium »patres conscripti«, a prześladowanie mistrza praskiego, o którym stale wyraża się »vir praeter fidem egregius«, porówna z prześladowaniami, jakie wycierpieli w obronie prawdy Anaxagoras, Sokrates, Plato i Seneka, Eneasza Silvio znowu powoła się na Sokratesa i Arystotelesa, jako na autorytety, stwierdzające prawdziwość religii chrześcijańskiej¹⁾. I teraz nie zaprzestanie Seneka oddziaływać, owszem zacznie żyć życiem o wiele głębszem: Na polu filozofii moralnej podniesie go na nowo Petrarca, w dziedzinie dramaturgii Giraldi Cinthia, ale obie te postacie mieszczą się już w granicach piśmiennictwa renesansowego.

B) W dobie humanizmu.

Jakkolwiek już w w. XIV spotykamy się z oznakami żywszego zainteresowania się światem starożytnym, to jednak rozkwit i najpiękniejsze przejawy odrodzenia we Włoszech, które zostały przez dłuższy czas inicjatorami wszelkich nowych zjawisk kulturalnych, przypadają na wiek XV i XVI. Promienie humanizmu rozjaśniają wówczas całe życie włoskie, kilkunastoletni scholarz i kilkudziesięcioletni starzec czerpią wespół z uniwersyteckich wykładów swą wiedzę o znakomitościach klasycznych; znalezienie drobnego fragmentu Cycerona wywołuje żywszy oddźwięk uczonych kół włoskich, aniżeli sława społecznie dokonywanych odkryć geograficznych. Z renesansistą złączono godność papieża, kanclerza państwa; kult prawdziwej sztuki zostaje wyniesiony ponad wszystko, pod kąm widzenia myśli grecko-rzymskiej zostają poddane względy państwowe, urządzenia społeczne i religijne. A w piśmiennictwie już

¹⁾ Dr. Georg Voigt: »Enea Silvio«, t. I, str. 197 i t. II, str. 261.

Dante biorąc Wergilego za źródło natchnienia w swej »Boskiej komedy« wskazywał drogę swym następcom;¹⁾ z drugiej znowu strony, poświęcając w swem arcydziele szereg uwag postaci, którą zwie »Seneca morale«, zapowiadał, że kult poezji nie usunie bynajmniej czci dla humanitarnych uczuć prawodawcy moralu.

W rzędzie renesansistów, którzy swój system etyczny oparli na strukturze moralizatorskich zapatrywań filozofa rzymskiego, jedno z pierwszych i najznamiensze miejsce zajmuje Petrarcka, gorliwy propagator a zarazem chluba nowych prądów. Zerwawszy z scholastycznymi metodami średniowiecza, żywa się do tego stopnia z znakomościami przeszłości starożytnej, że pisuje do nich listy, jak do Cyncerona, Wergilego, Seneki, Homera i innych, a jako nieodrodny syn swej epoki doszukuje się w tworaeh klasyków analogii, co więcej uzupełnienia etyki katolickiej. »Ty mówisz — pisze, Petrarcka do Jakóba Colonna — ja wyglądam, jakobym kochał tylko Augustyna i jego książki, w rzeczywistości nie należy mię oddalać od poetów i filozofów. Bo dlaczegoż miałem oderwać się od tego, od czego sam Augustyn był zależny? Bo gdyby tak nie było, to nie ozdobiłby on był swych książek o Królestwie Bożem, ażeby już inne pominąć, tylu barwami mowców i historyków«. »Żaden kierownik nie jest do pogardzenia, który wskazuje drogę zbawienia«²⁾). Drogą zbawienia może być nie tylko czytanie Pisma św., do tego samego celu może prowadzić niemniej rozmyślanie nad fragmentem Cyncerona »Somnium Scipionis« lub »Fedonem« Platona. Dlaczegoż więc — powiada na innym miejscu — nie mam ja jako katolik podzielać tej nadziei, którą dowodnie znajduję już u pogan«³⁾? Uwzględniając ten rys charakterystyczny przekonań Petrarki, zrozumiemy łatwo, dlaczego tak bez wahania przejął się praktyczną filozofią przedstawiciela Stoików, dlaczego, przytaczając w »De vita solitaria« zapatrywania starożytnych myślicieli na samotność, pierwsze miejsce przyznaje rzymskiemu senatorowi Senece (dla monologu w drugim akcie »Oktawii«), a dopiero po nim cytuje Cyncerona, Anaxagorasa, Zenona, Demostenesa i i.³⁾). Przy całym uwielbieniu dla moralisty epoki cesarstwa okazał jednak Petrarcka sporą dozę krytycyzmu, wydając o Senecie sąd, że był on większym pisarzem aniżeli człowiekiem i wyrzucając mu, że odsunął jako nauczyciel oddziaływanie klasycznych utworów na Nerona i że podniósł zbyt jaskrawo w »Oktawii« ułomności charakteru — bądź co bądź swego władcy⁴⁾). Owocem tego wpływu Seneki na Petrarkę, w pewnej mierze i Cyncerona, są 3 traktaty moralne, odbiegające wielce od utworów literatury parenetycznej, »De contemptu mundi«, »De vita solitaria« i »De remediis utriusque fortu-

¹⁾ Cytacja z »Geschichte der Pädagogik« Karola Raumera. Gütersloh. 1902, t. I, str. 20.

²⁾ Hermann Hettner: »Italienische Studien«. Braunschweig 1879, str. 166.

³⁾ Zob. Dr. Gustav Koerting: »Petrarca's Leben und Werke«. Leipzig 1878, str. 577.

⁴⁾ Tamże, str. 492.

nae«. Zwłaszcza ten ostatni, jak wykazał Mussafia¹⁾, jest w drugiej części całkowicie wzorowany na równobrzmiącym falsyfikacie, przysądzonym przez średniowiecze Senece. Donioślejszą jest zależność miłego poety od stylu Seneki i Cyncerona — wymowę tego ostatniego zwie on »boską«²⁾ — i w tym względzie atoli mógł być język Petrarki narażony na poważne niebezpieczeństwo z powodu napuszystości, bombastyki i nienaturalności utworów Seneki; na szczęście jednak i tu zdołał Petrarka wycisnąć oryginalne piętno, koloryt jego stylu przemawia indywidualnie, podczas gdy cała społeczna proza włoska i łacińska, zapożyczająca się u Seneki, sztukę pisania przemieniła w szluczność, manierę i pozę.

Jak w naśladowaniu kwiatków stylowych, tak i w wspomnianych powyżej traktatach moralnych okazał się Petrarka stylistą i myślicielem samodzielnym; pokrewieństwo natomiast istotne tych postaci leżało w analogicznych upodobaniach, w tymże samym ideale udoskonalenia człowieka. To też nie bez słuszności kreśli Voigt paralelę obydwóch w słowach: »Wie Petrarca hat Seneca die strebende Sehnsucht in sich gefühlt, sein Leben in einer elenden Zeit vermittleis philosophischer Beruhigung tragen zu lernen, doch war seine Bildung die des Redners oder vielmehr des Wort- und Gedankenkünstlers. Seiner Philosophie gemäss hätte er ein zurückgezogenes, einfältiges Leben führen müssen, sein Talent aber trug ihn wieder auf Bahnen, in denen er vor der Welt seinen Glanz entfalten konnte«³⁾.

Drugi wybitny renesansista włoski, Boccaccio zwraca również uwagę na Senekę, cytuje go, i to tak pisma moralne jak i dramaty, a co ważniejsze zaginioną dziś rozprawę »De situ et de sacris Aegyptiorum«⁴⁾ w sposób, który mówi o bezpośredniem korzystaniu z oryginału. Zaledwie jednak dwie drobne reminiscencye tego wczytania się dadzą się wykazać w utworach Boccaccia, mianowicie rozprawa jego »Liber de montibus« przypomina artykuł o Nilu z »Quaestiones nat.«; powtórę romans »La Fiametta«, skreślony na podstawie »Heroid« Owidyusza ma jedną scenę wspólną z »Hipolitem« Seneki⁵⁾. Oddziaływanie Seneki nie ogranicza się do tych najwybitniejszych przedstawicieli odrodzenia we Włoszech, rozciąga się ono na wszystkie niemal gałęzie piśmiennictwa XV i XVI w.: Jego »Quaestiones« naśladowuje (obok Columelli, Lukrecyusza i Pliniusza) Luigi Alamannis w swem przyrodniczem dziele »La Coltivazione«, a Coluccio Salutati, kanclerz z Florencyi, przejąwszy się w pismach politycznych stylem Seneki, staje się przez to wzorem dla całej ówczesnej dyplomacyi włoskiej.

Mniej śladów literackiego wpływu moralistyki Seneki spotykamy we Francyi i Niemczech. Zwrócono tu przedewszystkiem uwagę

1) Adolf Gaspary, l. c., t. I, str. 542.

2) Znakomitość stylu Cyncerona uzasadnia P. tem, że gdy innym klasykom podsunięto w średnich wiekach falsyfikaty, nikt nie odważył się na to wobec Cyncerona i Wergilego. Koerting, str. 488.

3) Georg Voigt: »Die Wiederbelebung des classischen Alterthums«. Berlin 1893, t. I, str. 140.

4) Zob. Koerting: »Boccacios Leben und Werke«. Leipzig 1880, str. 391.

5) Gaspary, l. c. t. II. Anhang, str. 640.

na przekłady filozofa rzymskiego. I tak we Francyi tłumaczy i komentuje Kalwin w r. 1532 traktat »De clementia«, pragnąc przytem wzbudzić u Franciszka I litość dla prześladowanych swoich zwolenników; w Niemczech pierwszy przekład ukazał się w r. 1536 w Strassburgu p. t.: »Sittliche Zuchtbücher des hochberümpften L. A. Seneca«.

Obok tych wpływów moralu stoickiego Seneki spotykamy się jeszcze w początkach 16 w. z odrębnem pojmowaniem autora dyalogów, które wionie przedewszystkiem z falsyfikatów średniowiecznych, przedrukowanych niejednokrotnie wprost z rękopisów, a przeznaczonych na zbyt dla mniej wykształconych, a zatem mniej krytycznych miłośników klasycznej literatury. Są to listy do św. Pawła i zbiorki przepisów w rodzaju »De formula honestae vitae«, z sądem św. Hieronima o Senecie, z wstępem wyjętym z Burleya i z oryginalnymi dodatkami wydawców, świadczącymi o trwającej jeszcze walce średniowieczyzny z nowoczesnymi prądami. N. p. wydaniu »De quattuor virtutibus« z r. 1313 w Norymberdze¹⁾ mamy szereg entuzjastycznych pochwał dla »nauczyciela« Seneki, ujętych w dwuwiersze, jak:

»Virtutis specimen: flos morum: formula vite
Insons ecce necem pro pietate tulit«,

a całą broszurkę kończy »Amen« i »Laus Deo«, jak gdybyśmy przeczytali jakiś traktat religijny lub rozprawkę obyczajową. Gdzieindziej znowu widnieje pochlebny sąd: »Lucius Annaeus Seneca, non modo philosophus gravissimus, sed et orator minime infelix«²⁾. Kres tym echem średnich wieków kładzie dopiero Erazm Roterdamczyk, ogłaszając 2 naukowe edycye Seneki w r. 1515 i 1529. Pomimo tego nie umilknie cześć dla ulubionego moralisty, przemówi ona nawet u schyłku renesansu, choćby w sposób panegiryczny, w jaki oddaje mu pochwałę Na. Tomkins w wierszu do Tomasza Farnabiusza, zasłużonego około tragedyi Seneki:

»Eripuit Senecae vitam Nero pessimus: at tu
(Quod maius) vitam restituis Senecae.
Lucius Annaeus nunc rite vocetur: et annos
Lustratus per te luceat innumeros«³⁾,

Większy rozgłos aniżeli pisma filozoficzne zjednały sobie tragedye Seneki, których wpływ w włoskiem piśmiennictwie renesan-

¹⁾ Egz. bibl. ossol., l. 36,698.

²⁾ »Lucii Annaei Senecae in mortem Claudii Caesaris ludus«. Basileae MDXV. Zawiera również scholia B. Rhenani do tego dziełka, poczem »R. Rhenani in Calvicii encomium Synesii Cyrenensis scholia«, »Erasmii Rot. Praefatio in moriae encomium«, »Μωραταξ ἐγκώμιον id est stultitiae laus, Erasmus Roterodami declamatio«, w końcu »Erasmus Roterodamus Martino Dorpio Theologo olimio S. D.« Egz. bibl. ossol., l. 40,580.

³⁾ »Epistolae Senecae«. Melchior Lotterus impressit, Lypsi Anno M. D. Duodecimo. L. egz. ossol. l. 36,700.

⁴⁾ »Tragoediae Senecae«, bez kartki tytułowej, w każdym razie pierwsza połowa 17 w.; l. egz. bibl. ossol. 46,688.

sowem datuje się od połowy wieku XVI. Właściwie było to również zwycięstwo moralistyki stoickiej, co widoczne z »Rozprawy o tragedyi i komedyi« (»Discorso sulla tragedia e, commedia«) uczonego włoskiego Ferraresę, który oceniając »Thyestes« przekłada go ponad wszystkie tragedye Sofoklesa czy Eurypidesa, gdyż morał stanowi w nim zasadniczą część składową¹⁾. Na wybór Seneki złożyły się i inne czynniki, a więc charakter Włochów i ogólnie przyjęte naówczas zapatrywanie na tragizm jako »heroicae fortunae in adversis comprehensio«²⁾, a takie właśnie sytuacje odtwarzał Seneka. Za lata wszechstronnego wpływu tragedyj rzymskich należy przyjąć czas od r. 1540—1560; pierwszym zaś naśladowcą ich jest Giovan Battista Giraldi Cinthia (1504 do 1573) w »Orbeche«, wystawionej w r. 1541 i w kilku innych dramatach podrzędniejszego znaczenia. Przykład Giraldi'ego podziałął zachęcająco: W ślad za »Orbeche« poszedł długi szereg tragedyj, jak »Tancedi« hrabiego z Camerano, »Progne« Ludwika Domenichi, »Aeripanda« Antoniego Decio, »Cleopatra« Aleksandra Spinelli, »Caestri« Turca i wyróżniający się z pośród innych pod względem stylu, obrazowania i wiersza utwór sekretarza ks. Doroty lotaryngskiej, Muzyusza Manfredi z Ceseny p. t.: »Semiramis«.

Do najgorętszych atoli wielbicieli Seneki należał po Giraldi'm płodny wenecki poeta, a zarazem tłumacz tragedyi Eurypidesa, Lodovico Dolce (1508—1568), który przetłumaczył 2 najlepsze tragedye Seneki »Troas« i »Thyestes« i napisał 2 oryginalne dramaty, »Marianna« i »Dido«, zaliczające się również do kierunku, zainicjowanego przez Giraldi'ego. Wszystkie te utwory, mające swe źródło w »Orbeche« i »Thyestesie« odznaczają się jednakową techniką, zapożyczoną z Seneki; wszędzie głównym motorem, posuwającym akcję, jest świat zaziemski, wszędzie wybija się na pierwszy plan dalszy rys wspólny, a to podkreślanie scen okropnych i lubowanie się w opisach krwawych. Wszystkie dramaty przewyższa w tym względzie »Dalida« (1562) Luigi Grotta, gdzie tragizm przechodzi w nieokrzesałą dzikość. Wprawdzie i Seneka porusza problemy pełne grozy, jak n. p. problem śmierci w »Trojankach«, końca świata w »Thyestesie«, fatum w »Edypie«, ale chodzi mu głównie o tragizm duszy bohatera, na co kładły tragedye włoskie z połowy 16 wieku małą wagę i właśnie na nich możemy śledzić opłakane losy arcydzieł greckich, które sparafrazowane przez Senekę dochodziły do krańcowości, jaką jest wyż wspomniana »Dalida«. W spokojniejszym już tonie i naturalniejszym językiem pisane są dwie tragedye Bongianni'ego Gratardo z Salò, jednego z ostatnich wielbicieli dramaturga rzymskiego, mianowicie »Astianette« (1589) i »Polissena«; obie czerpią swą treść z »Troades«, pierwsza opisuje śmierć małego Astyanaksa,

¹⁾ Dr. Berthold Wiese und Prof. Dr. Erasmo Percopo: »Geschichte der italienischen Litteratur«. Leipzig und Wien 1899, str. 298.

²⁾ Tak definiuje Giraldi w dialogu »De scena et poetarum scenicorum historia (Op., Th. 2. S. 318). Zob. Hettner: »Italienische Studien«, str. 281.

syna Hektora i Andromachy, druga ofiarowanie Polikseny, córki Pryama, przez Pyrrhusa na grobie jej ojca.

Wystąpienie Giraldi'ego i jego naśladowców przysporzyło wprawdzie sławy Senece, dało jednak zarazem odpowiedź na nasuwające się pytanie, dlaczego dramat włoski nie zajął nigdy naczelnego miejsca. Pod koniec wieku XVI znika wpływ Seneki - dramaturga z piśmiennictwa włoskiego. Można by dopatrzeć się go jeszcze w innych rodzajach dramatu renesansowego. I tak n. p. utwór Battisty Guarini'ego »Pasterz wierny« (»Pastor fido« 1585), najznakomitszy dramat pasterski po »Aminta« Torkwata Tassa (1573) ma osobę Silvia, kopiowaną z »Hipolyta« Seneki, ale będą to już reminiscencye drobiazgowe.

Renesans francuski pozostawał w zupełnej zależności od odrodzenia włoskiego, to też zupełnie jest zrozumiałe, że Seneka stał się dla nowożytnej sceny, francuskiej pragnącej stworzyć rodzimy dramat, niemal kanonem. Już epoka nowołacińskiej twórczości może wykazać w dziele dramatu szkolnego parą utworów, inspirowanych przez Senekę, n. p. »Juliusza Cezara« Marka Antoniego Mureta. Charakter opracowania szkolnego noszą też na sobie dramaty Jana de la Péruse (»Medea« 1552) i Jakóba Grévin (»Julius Cäsar«, 1558). Na wzór Seneki powstały również pierwsze właściwe tragedye francuskie »Cléopâtre captive« (1552) i »Didon se sacrifiant« Jodella, dalej tragedye Antoniego Montchrestien (»Sophonisbe«, »Hector«), Roberta Garnier (»Porcie«, »Hyppolite«, »Antigone«; »La Troade«) i i.¹⁾

W Niemczech stara się pierwszy Konrad Celtis zaznajomić swoich ziomków ze spuścizną dramatyczną nauczyciela Nerona, ogłaszając w r. 1486, czy też 1487 dwie tragedye Seneki »Hercules furens« i »Coena Thyestis« (s. l. e. a.) i poprzedzając je przedmową, w której porównuje 10 tragedyi rzymskich z dekalogiem, zaznacza, że każda z nich zawiera wielką myśl moralną — jeszcze jeden dowód więcej, że Seneka-moralista torował wziętość swoim dramatom — w końcu chlubi się, że ten »novum litterarum genus, quod tragedias vocant, regum ducumque casus figurans« do Niemiec wprowadził²⁾. Celtis zamierzał wydać dłuższy szereg tragedyi Seneki, ponadto wystawić je, przynajmniej na to naprowadza następująca wzmianka w pierwszej części »Vita Conradi Celtis«, wydanej w r. 1492 przez Sodalitas Rhenana: »Primus comedias et tragoedias in publicis aulis veterum more egit«³⁾. Były także inne jeszcze próby zwrócenia uwagi dramaturgów niemieckich na Senekę, między innymi wydaje Jakób Locher w Norymberdze w r. 1520 trzy jego tragedye (Lucii Annei Senece Cordubensis tres selectiores tragoe-

¹⁾ Więcej szczegółów o tragediach francuskich, powstałych pod wpływem Seneki u Suchiera i Birch-Hirschfelda: »Geschichte der französischen Litteratur«. Leipzig und Wien 1900, str. 356—360.

²⁾ Wilhelm Creizenach: »Geschichte des neueren Dramas«. Halle a. S. 1893, t. II, str. 422.

³⁾ Zob. Dr. Joseph Aschbach: »Die früheren Wanderjahren des Conrad Celtis«. Sitzungsberichte der Philosophisch-Historischen Classe der Kaiserlichen Akademie der Wissenschaften«. Wien, T. 60, Rok 1868, z. 1—III, str. 88, uw. 1.

diae), a Filip Melanchton i Paweł Eber piszą prologi do wystawianych dramatów, pierwszy do »Thyestes«, drugi do »Fedry«, którą odegrali w r. 1554 studenci wirtemberscy. Mimo tych starań nie wydał renesans niemiecki ani jednej tragedji, na którąby oddziałał Seneka znacznie; stanęły temu na przeszkodzie walki religijne, dramat ówczesny zapełniały niepodzielnie tematy o Esterze, Zuzannie, Józefie, synu marnotrawnym i t. d., wskutek czego zabrakło dla dramatu rzymskiego miejsca.

W piśmiennictwie angielskiem spotykamy się z pierwszemi reminiscencyami dramatów Seneki w »Canterbury« dziele Chaucera (1340 † 1400), najznakomitszego poprzednika odrodzenia w Anglii¹⁾; chwile jednak najwyższego zajęcia się utworami rzymskimi przypadają na 3-cią ćwierć wieku XVI.²⁾ Przedewszystkiem zaczęto od zbiorowego przekładu tragedji Seneki, co rozpoczął Jasper Heywood, syn dramaturga Jana Heywood, ogłaszając najpierw »Thyestes« i »Trojanki«, poczem »Herkulesa szalonego«; reszty dokonali już inni tak, że w r. 1581 przyswojono teatrowi angielskiemu całkowitą literacką produkcję Seneki. Realnym skutkiem tych zabiegów była pierwsza właściwa tragedia angielska p. t. »Gorboduc«, albo »Ferrex i Porrex« (1561), napisana wspólnie przez Tomasza Nortona i Tomasza Sackville'a. Prócz niej powstało jeszcze pod wpływem Seneki kilka tragedji, jak »Scipio Africanus«, »Julius Caesar«, »Appius i Virginia«, wpływ ten atoli okazał się krótkotrwałym: W przeciwieństwie do Włoch i Francji potrafiło tu wyzyskać widowiska sceniczne, oparto rozwój rodzimego dramatu na narodowych motywach, spółcześnie niemal z prądem rzymskim działali znakomici autorowie dramatyczni, jak John Bale (1495—1563), Tomasz Kyd (1558 † 1594), Christopher Marlowe (1563 † 1593), co wszystko ułatwiło drogę późniejszym występom Szekspira.

Jak okazuje się z powyższych zestawień wpływ tragedji Seneki rozciągał się na wszystkie niemal literatury renesansowe, nie ominał nawet Hiszpanii, gdzie Peres de Oliwa stworzył na podstawie Seneki 2 tragedye »Zemstę Agamemnona« i »Hekubę w smutku«. Podobnie jednak jak w Anglii okazało się tu oddziaływanie tragika rzymskiego przemijającym, dzięki czemu mógł zdobyć się wiek XVII na Kalderona. Nie wydały dramaturga tej miary w najbliższym czasie Francya i Włochy, zbyt bowiem silnie przejęły się teorią tragedji Seneki. I nie było to przypadkowe. Temperament hiszpański filozofa-Stoika znakomicie zgadzał się z charakterem narodu francuskiego i włoskiego, a gdy do tego dodamy wzajemne pokrewieństwo języka włoskiego i francuskiego z łacińskim, zaczem szło wspólne upodobanie w retoryce i tych samych kwiatkach stylowych, to dojdziemy do wniosku, że przecenienie dramatów Seneki w epoce odrodzenia wyda się zjawiskiem przynajmniej wytłumaczonym.

¹⁾ Por. R. Peipera: »Chaucer und seine Vorbilder im Altert.« »Fleck.« »Jahrb.«, t. 97, r. 1868, str. 65.

²⁾ Szczegóły poniżej głównie z Wülkera: »Geschichte der englischen Literatur«. Leipzig und Wien 1896, str. 203—207.

Renesans oprócz gorliwego pielęgnowania kultury starożytnej przynosił ze sobą drugi zasadniczy pierwiastek, t. j. krytycyzm, bunt przeciwko wszelkiemu autorytetowi; to też i w odniesieniu do Seneki nie tylko uwielbiał i naśladował go, ale zarazem przeprowadził krytykę tekstu i wglądną badawczym okiem w mniemania o tym pisarzu, przekazane przez średnie wieki. W pierwszym rządzie zaczęto starać się o wydanie pism jego: To też od czasu ukazania się pierwszych drukowanych edycji, tragedij w r. 1484 w Ferarze, a pism filozoficznych w r. 1475 w Neapolu, ogłoszono wielką ich ilość; każda niemal miejscowość, posiadająca drukarnię, może pochwalić się znacznym dorobkiem na tem polu, do wzorowych atoli i mających wartość filologiczną należy zaliczyć w dziale tragedij wydanie J. Grutera (Heidelberg 1593 i 1604) i wybiegające poza renesans J. Fr. Gronoviusa (Leyden 1661); w dziale zaś moralistów największa zasługa przypada w udziale edycjom Erazma z Czerwonej Grobli (z r. 1515 i 1529 w Bazylei), który również zajął się Arystotelesem, Eutropiuszem, Swetoniuszem, Marcellinem, Pliniuszem i w. i.; ważnem jest również wydanie Muretusa, w Rzymie 1585. Jako komentatorowie Seneki zastąpili dwaj Włosi, Dionigi di Borgo San Sepolero, przyjaciel Petrarki, i Gasparino Barzizza; epokowe natomiast badania nad Seneką przeprowadził dopiero Justus Lipsius, pisząc prace o filozofii stoickiej¹⁾ i wydając Senekę w r. 1588 w Leyden, w r. 1605 i 1615 w Atwerpii. Na tych podstawach załatwiono się z rozmaitemi kwestyami spornymi, z pośród których najbardziej nęciła badaczy renesansowych identyczność tragika z filozofem; i tu trzeba zauważyć, że wszyscy uczeni 16 w. byli w tem zgodni, że należy przeprowadzić granicę między autorem traktatów moralnych a autorem tragedji, począwszy od poetów, Petrarki i Boccaccio'a, a skończywszy na tak krytycznych umysłach, jakim był Coluccio Salutati, który zasłużywszy się nad krytyką tekstu Katona, porównywał pisma Seneki z św. Augustynem. Było zatem odrodzenie o wiele krytyczniejsze, aniżeli dzisiejsza filologia niemiecka. Co więcej, różnice stylu doprowadziły Lipsiusa do przyjęcia 3 lub czterech autorów tragedij; i takie same mniej więcej stanowisko zajął niemal w 3 wieki później G. Bernhardy. W szczególności do zdobywcy filologów humanizmu należy uznanie »Oktawii« za utwór, powstały w epoce po Senecie (Salutato), dalej trafną uwanę Boccaccia, że styl »Apokolokyntosis« różni się od stylu innych pism; oddzielenie w końcu ojca-retora od syna, co uskutecznił N. Faber w wydaniu paryskim z r. 1587. Nie umknęły też przed skrupulatnemi dociekaniem utwory literatury parenetycznej, przypisane Senecie. Stały temu wprawdzie na przeszkodzie względy natury religijnej (i tak n.p. Petrarka obawia się w listach »De rebus familiaribus« uznać korespondencję z św. Pawłem za

¹⁾ Justi Lipsi Manuductionis ad Stoicam Philosophiam Libri Tres. L. Annaeo Senecae aliisque scriptoribus illustrandis. Antverpiae 1606 i Justi Lipsi Physiologiae Stoicorum Libri Tres. L. Annaeo aliisque scriptoribus illustrandis. Antverpiae 1604.

falsyfikat)¹⁾, odważa się jednak na to Wawrzyniec Valla, księciem krytyki zwany. Sam zresztą Petrarca poznał się na charakterze podrobionym trzech traktatów: »de quattuor virtutibus«, »de moribus« i »de proverbiis«²⁾. Tak więc uszczuplano powoli spuściznę przedstawiciela Stoików. Wprawdzie w początkach XVI w. przedrukowywano jeszcze tu i ówdzie niektóre falsyfikaty, z czasem jednak coraz mniej; schyłek odrodzenia pozostawiał Senekę oczyszczoną już z wszelkich naleciałości średniowiecza.

Badania krytyczne renesansu i Lipsiusa, oddzielenie retora od filozofa, poważane zachwianie autorstwem tragedyj, a przedewszystkiem uznanie listów do św. Pawła za falsyfikat usunęło z postaci Seneki całą powagę i świetlaną glorię, jaką otaczano go przez całe średniowiecze i wczesny humanizm. Przez szereg wieków uważano go za pisarza, który systemat filozofii chrześcijańskiej ujął po literacku; to też myśli moralisty rzymskiego przytaczano na równi z Prawdami Pisma św. Samo choćby suche zestawienie nazwisk Petrarki, Dantego, Erazma Roterdameczyka, Kalwina, Melanchtona, Salutata i wielu, wielu innych, którzy ulegali wpływowi Seneki lub nim się chwilowo zajmowali, dałoby wyobrażenie o wziętości, jaką cieszył się ów przedstawiciel zmodyfikowanego stoicyzmu. Jeśli się jednak zważy, że na polu pojęć moralnych był on nieprześcignionym wzorem, że na rozwój dramatu ogólnoeuropejskiego wpłynął zasadniczo; dalej jeśli się wejrzy w pobudki, dlaczego uwielbiano tego filozofa, to ukaże się nam postać klasyka pod względem intensywności oddziaływania pierwszorzędna, a w charakterze jej pojmowania niemal mityczna, około której średnie wieki rozsiały wiele legend i podań. Umysły głębokich krytyków 16 w. wglądnęły w dzieła Seneki z oceną sprawiedliwą i stał się on postacią pospolitą, której filozofia musiała ustąpić przed filozofią grecką, a dramat przed Sofoklesem i Eurypidesem. I dopiero wtedy można było wstąpić na drogę słusznej oceny umysłowości Seneki, na którą weszła dopiero młodsza filologia.

C) W czasach nowszych.

Od wieku XVII wpływ Seneki w Europie zachodniej ogranicza się do poszczególnych i to nielicznych pisarzy. Czytywano go zresztą jeszcze ciągle, zwłaszcza we Francji, gdzie niektórzy moralisci idąc za »Essais« Montaigne'a, jak Malherbe³⁾, Jean Louis, Guez Balzac, Diderot, który nawet poświęcił osobną rozprawę filozofowi stoicyzmu (Essais sur la vie de Sénèque le philos., sur ses écrits et sur les régnes de Claude et de Néron, Paris 1779), zaczerpnęły niejedną myśl z Seneki. Istniało między Russem a Seneką też duchowe pokrewieństwo, a charakteryzuje

¹⁾ Ep. fam. XXIV 5; por. Koerting: »Petrarkas Leben und Werke«, str. 492.

²⁾ Ep. seniles II 4; zob. tamże, str. 492.

³⁾ Por. Couson: »Malherbe et ses sources«. Bibl. de la faculté de phil. et lettres de l'univ. de Liège. XIV.

je Weissenfels: »Obaj chcą, ażeby powrócić od dóbr pozorych do prawdziwych, budować swe wnętrza, zamknąć się przed zgiełkiem świata i nadstuchiwać tych głosów, które w nas samych drgają¹⁾. Zatem jak widzimy zasadniczą nicią, łączącą tych moralistów, był ideał uszczęśliwienia ludzkości, a środkiem doń prowadzącym, praca nad sobą. Co do Niemiec, to słusznie stwierdza Schanz²⁾, że między Seneką a duchem germańskim nigdy nie było uczuć sympatycznych, co jeszcze popiera antypatjami Niebuhra i Mommsena. Ale był w w. 17 i wyjątek. To Marcin Opitz. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zjednał go dla moralisty rzymskiego podczas pobytu na uniwersytecie heidelberskim Gruter, wspomniany już wydawca dzieł Seneki i zapalił do tego stopnia do wielkich myśli stoicyzmu, że Opitz nie waha się wyznać (»Opera poetica«, I, 144)³⁾:

»Der reiche Seneca an Witz und an Vermögen
Müst' allzeit umb mich seyn«.

Poświęca więc swemu mistrzowi przekład »Trojanek« (1625), korzysta z »Quaest. natur.« przy pisaniu swego poematu »Vesuvius« (1633), zapełnia wszystkie swe twory poetyczne sentencjami z listów, dyalogów »De beneficiis« i t. d., odważa się w końcu na twierdzenie, że »przed rozumem stoicyzmu znikają wszystkie historyczno-narodowe różnice⁴⁾. Uwielbienie bezgraniczne musiało prowadzić do ślepego naśladownictwa nawet w usterekach, to też z całej twórczości poetyckiej Opitzza przemawia przesada i pusta deklamacja. Opitz jest pierwszym i ostatnim twórcą niemieckim, na którego oddziaływał Seneka znacznie. Poza nim możnaby wysledzić niejedną myśl stoicką u Lessinga, Goethego (»Westöstl. Divan«, »Buch des Paradieses«), Schillera (»Maria Stuart« V, 11)⁵⁾, ale mogły się one dostać tam drogą pośrednią. Ważniejszym jest, że styl i sposób myślenia Schopenhauera pozostaje w wyraźnej zależności od Seneki, co jasnym się staje przy porównaniu obu zamkniętych usposobień. A skoro już jesteśmy przy filozofii niemieckiej, to dla zupełności należy wspomnieć o uwadze Vaningera w »Kantstudien«, że koniec »Krytyki praktycznego rozumu« ma ustęp wspólny z 8 rozdziałem konsolacji »Ad Helviam matrem«⁶⁾.

Jeszcze mniejsze powodzenie miały w piśmiennictwach nowożytnych tragedye Seneki. Jeśli wspomnimy o śladach »Tebaidy« w »Wirginii« Alfierego, dalej o sparafrazowaniu »Thyestesa« przez angielskiego dra-

1) W recenzji P. Thomasa: Senèque et J. J. Rousseau«. Wochenschrift für Klassische Philologie, XVII Jahrgang. 1900. Berlin, str. 1228.

2) Schanz: »Geschichte der römischen Litteratur«, t. II, cz 2, str. 321.

3) Edward Stemplinger: »Martin Opitz und der Philosoph Seneca«. Neue Jahrbücher für das klassische Altertum und für Pädagogik. Achter Jahrgang. 1905, str. 335.

4) Tamże, str. 336.

5) Odnośnie do Lessinga i Goethego zob. Schanz, l. c., str. 321; odnośnie zaś do schillera zob. R. Peiper: »Vermischte Bemerkungen und Mittheilungen zu römischen Dichtern«, str. 535.

6) Schanz, l. c., str. 321, uw. 6.

maturga Johna Crowne'a pod koniec 17 w., jeśli następnie podkreślimy związek twórczości dramatycznej Corneille'a i Racine'a z tragedią rzymską — pierwsza tragedia Corneille'a »Medée« (1635) jest tylko przeróbką z Seneki, a dramat »Cinna« wyprowadza się z 9 rozdziału »De clementia«; Racine napisał »Thebaide« (1663) na wzór Seneki — to wycierpiemy reminiscenye z tragedyj Seneki, przynajmniej najważniejsze.

Rousseau i Schopenhauer w dziedzinie filozofii, Corneille i Racine na polu dramatu, to ostatni wybitni twórcy, których nazwiska można wymówić w łączności z Seneką. Ostatni ślad znakomitszej przeszłości pozostał dziś w sentencyach i cytatach, które przeszły na własność ogółu, a które wydaje się od czasu do czasu, jak to zrobił niedawno Preisendanz (»Seneca Sentenzen, ausgewählt und ins deutsche uebertragen von...«, Jena 1908). Jedyne filologia nie zapomniła, bo zapomnieć nie mogła o moralisście-tragiku: to, co o nim napisali dwaj uczeni francuscy, C. Marthe i G. Boissier stało się własnością wykształconego ogółu, podobnie jak subtelne wywody G. Misch'a w pierwszym tomie jego »Historji autobiografii«.

II.

Seneka w Polsce średniowiecznej.

Przy badaniu zjawisk kulturalnych średniowiecza nigdy nie można rozstawać się z ogólnem w tej epoce zjawiskiem pewnego kosmopolityzmu kierunków filozoficznych, naukowych i literackich u wszystkich narodów, pozostających pod wpływem kultury chrześcijańskiej. Po krótkim przebłyku idei Platona — do wszechwładnej przez parę wieków potęgi dochodzi Arystoteles, w pewnym okresie tylko zmodyfikowany odrębnymi pomysłami Proklusa i Dyonizjusza Areopagity, po nim powraca znowu fala pomysłów Platona i odradza się w t. z. neoplatonizmie. Równoległe z tymi teoretykami filozoficznymi idą stale praktyczni moralisści, Cycero i Seneka, a obok nich tak skomplikowana natura jak Boecyusz, który tkwiąc z jednej strony w pojęciach moralnych Stoików w »De consolatione philosophiae«, zapuszcza się zarazem w dociekania mistyczne w »Hierarchii duchownej«, wnosząc nowe prądy, które następnie z tak wielkiem powodzeniem przeprowadzał jeden z głośnych mistyków średniowiecza, Hugo de St. Victore. Kierunki te występują w kulturze średnich wieków u wszystkich narodów chrześcijańskich, na odrębne n. p. pojmowanie Arystotelesa zdobywają się tylko Arabowie, dzięki własnej, różnej wybitnie od chrześcijańskiej, religii. Różnice dalej idące są wywołane tylko względami na późniejszy czas wystąpienia pewnej literatury; o odrębnych znamionach i pierwiastkach narodowych czy terytoryalnych niema w średniowieczu mowy. Występują one do walki dopiero w okresie odrodzonej klasycyzacji, wychodzą z niej zwycięsko, ażeby następnie dojść do zenitu w epoce romantyzmu, w wiekach zaś średnich spotykamy się u wszystkich chrześcijańskich narodów z tymi samymi prądami naukowymi, myślami filozoficznymi, a nawet upodobaniami.

Dlatego też może niezupełnie przypadkowym jest fakt, ważny dla kultury średniowiecza w Polsce, że Seneka jest pierwszym autorem klasycznym, z którego dziełami spotykamy się po najciemniejszej pomroce wieków średnich, jaką był wiek XII i XIII w stosunku do klasycznej starożytności, z wszelką pewnością na gruncie polskim. Wiadomość o istnieniu pewnych dzieł w pierwszych wiekach historycznej Polski możemy czerpać jedynie z dwóch katalogów. przechowanych w archiwum kapituły krakowskiej. W pierwszym z nich z r. 1110 spotykamy się wprawdzie z kilkoma klasykami, jak Sallustyuszem, Owidyuszem, nie przetrwały jednak rękopisy ich długo, skoro już w drugim katalogu z r. 1300, mieszczącym się w »Leviticus beati Wenzeslai« widnieją tylko 2 nazwiska starożytne: Seneka i Aleksander. Aleksandra uważano za wielkiego bohatera greckiego, to też krążyło w owej epoce mnóstwo wersyj o jego czynach wojennych i zaletach moralnych; nasz Wincenty opowiada n. p. jeszcze o jego walkach z Polakami. Nazwisko Seneki występuje w pozycyi »Pauli epistolae ad Senecam«, oczywiście w falsyfikacie. I ta okoliczność, że Seneka był początkowo znany w Polsce z podrobionych a przypisywanych mu dzieł, stwarza dowód dla twierdzenia, że zanim znajomość literatury greckiej i rzymskiej dotarła do Polski, torowały jej drogę falsyfikaty. Ażeby podać już inny przykład, to wystarczy nadmienić, że zanim zaczęto czytywać Owidyusza,apełniało rękopisy polskie wiele pseudoowidyjanów, jak n. p. »Ovidius de Lupo« lub »Luparius« (descendens in avernum) lub o tytułach, których brzmienia naprowadzają wprawdzie na rzeczywiste utwory Owidego, ale o treści wyszukanej i całkowicie zmyślonej, jak »Ovidius de amore«, »Remedia amoris« lub »Ovidius puellarum«.

W zabytkach rękopiśmiennych średniowiecznej Polski krąży Seneka prawie wyłącznie w falsyfikatach i już wtedy nie brak pewnych oznak, wskazujących odrębne od innych klasyków traktowanie filozofa rzymskiego. Samo choćby towarzystwo, w jakim występują dzieła Seneki w rękopisach, przechowanych w Polsce, przemówi za głębokim poważaniem morału stoickiego przez średnie wieki. I tak w jednym rękopisie biblioteki jagiellońskiej excerpta z Seneki pomieszczono wraz z wyjątkami z Arystotelesa obok pism świętych: Hieronima, apostoła Pawła, Grzegorza, Augustyna, Bernarda i Ambrożego [Ręk. bibl. j., nr. 431]²⁾; w innym złączono »Auctoritates Senecae« z »De opere paschali« Seduliusa, »Speculum humane salvacionis«, z Prudencjuszem, Gestami rzymskimi, Ezopem, słowem z tem wszystkim, czem średniowiecze oddychało i żyło [Ręk. bibl. j. nr. 1607]. Gdzieindziej znowu skrzętny zbieracz napisów żałobnych wzniesie obok »Epitaphium Gloriosi pueri Simonis Tridentini, novi martiris« epitaphium Senece

¹⁾ Przedruk katalogu z roku 1300 podaje August Bielowski w »Monumenta Poloniae historica«, t. I, str. 378, tudzież dr. Antoni Karbowski w »Dziejach wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich«, t. I, str. 213.

²⁾ Zawartość rękopisów Seneki w bibl. j. znana mi jedynie z katalogu dr. Władysława Wisłockiego.

[Ręk. bibl. j., nr. 2038] i przedstawi go jako męczennika, a duszę jego ulatującą po śmierci do nieba¹⁾. Natchnienia do podobnego sądu o Senecie dostarczył mu zapewne najpopularniejszy i najbardziej opromieniająca Senekę falsyfikat »Epistolae Senecae ad Paulum et Pauli ad Senecam«, znany również pod zmienionymi tytułami »liber ad Paulum apostolum«, »litterae« i t. d. W jednym rękopisie biblioteki Ossolińskich, pochodzącym z XV wieku, nakreślił przepisywacz parę uwag, służących do polecenia tego pisemka. Jest to »Divi Hieronimi de Seneca testimonium«; autor, względnie przepisywacz niniejszego rękopisu nie zaznaczył, skąd czerpie świadectwo o stosunkach Seneki z św. Pawłem. Brzmi ono: »Cordubensis fortissimi discipulus et patrus lucani poete continentissime vite fuit, quem non ponerem in cathalogo sanctorum — nisi me epistole ille provocarent, qui leguntur a plurimis, pauli ad senecam, aut senecae ad paulum. In quibus cum esset Neronis magister et illius potentissimus temporis, optare se dicit eius loci esse apud suos quo sit apostolus paulus apud christianos. hic ante biennium quod petrus et paulus martyrio coronaverunt a nerone interfectus est«²⁾. Poczem dopiero następują listy: Autor zaczyna od słów »Credo tibi Paule«, podaje zresztą tekst zupełnie identyczny z tekstami innych rękopisów i przedruków, urywa atoli na 8 liście, zostawiając parę wolnych stron na przepisanie dalszych, nie wywiązał się jednakże z postawionego sobie zadania. Z przepisanych listów są 3 zwrócone do Seneki, pozostałe do Pawła. Zbiorek korespondencji tej stał się najulubieńszym w Polsce dziełkiem Seneki, przepisywano go, a następnie przedrukowywano niejednokrotnie, a świadectwo św. Hieronima było niejako godłem, polecającem dzieła filozofa Stoików, poprzedzało je, počzawszy od rzeczywistości, jak »Epistolae ad Lucilium«, a skończywszy na długim szeregu pseudosenecyanów.

Co do tych ostatnich, to uderza nas już nie tyle wielka ilość rękopisów, ile różnorodność pełnych powagi, przemawiających uroczyście do czytelnika średniowiecza tytułów: »De moribus liber sive de salubribus preceptis«, »De remediis fortuitorum casuum«, »De mundi gubernacione«, »De copiis verborum«, »Quare multa mala bonis viris accidunt« i t. d. Są to tak częste w średniowiecznej Polsce nakazy moralne, systematy zasadniczych cnót, które zawierały niezbędne wskaźniki do dobrego i szczęśliwego życia. Kwintessencją tych wszystkich moraliiw

¹⁾ Powtarza się ono następnie w licznych drukach, n. p. w wydaniu lipskiem »Listów do Luciliusza« Melchiora Lottera z r. 1512; egz. bibl. ossol. l. 36,700, skąd je podaje:

Epitaphium Senecae:

»Cura, labor, meritum, sumpti pro munere honores,
Ite, alios post hoc sollicitate animos.
Me procul a vobis deus evocat illicet actis
Rebus terrenis hospita terra vale,
Corpus avara tamen sollemnibus accipe saxis,
Namque animam celo, reddimus ossa tibi.

²⁾ Ręk. bibl. ossol., nr. 812, k. 119.

jest traktat Marcina Dumiensis seu Bracarensis »Liber Senece viri virtuosus et morosi de quattuor virtutibus cardinalibus«, częstokroć komentowany [zob. n. p. w katalogu Wisłockiego rękopis nr. 1913] i opatrzony głoskami polskimi¹⁾.

Wyliczone moralia nie obejmują bynajmniej wszystkich senecyanów w Polsce wieków średnich; lwia ich część tworzą zbiorki lapidarnych sentencji, flores legum, expozytce, dicta, proverbialia, parvi flores i t. p. O ile średniowiecze nie z tak wielkim zapałem studiowało przydługie traktaty, o tyle polubiło krótkie powiedzenia starożytnych, mądrość mierzyło sumą przytaczanych gnom — w tem zawierał się rys, spotykany w dobie renesansu — a właśnie surowe nakazy moralne Seneki były nieprzebraną kopalnią, z której mogli czerpać miłośnicy excerptowania. O sposobie dokonywania i charakterze takich wyciągów informuje nas przedmowa do nich jednego z mniej głośnych pracowników średniowiecza, a zarazem wielbiciela Seneki, Konrada z Hali względnie Halberstadu. Mówi w niej: »Sicut dicit Seneca... ego frater Cunradus de Hallis, lector qualiscunque, ne a leccionibus vacans a studio vacare videar« — a więc przywilej opuszczania wykładów nie jest dopiero najnowszym wynalazkiem — »dicta et exempla philosophorum et aliorum antiquorum gentilium, que iam dudum de diversorum philosophorum libris curiosa leccione collegeram, licet sparsa et diffusa, nunc per modum alphabeti in tribus libris parcialibus ordinavi: in primo posui poetarum et philosophorum dicta notabilia, in secundo antiquorum exempla et facta incomparabilia, in tercio fabulosa poetarum figmenta, que admodum correccioni utilia et curiosa iudicavi, colligere dignum duxi, ut cuicumque premissa sapuerint, promptly invenire valeat ad vivendum et docendum, quodque placuerit de premissis«²⁾. I tak podaje »Auctoritates Iconomicorum«, »De celo et mundo«, zatem ugrupowanie według treści; osobne poddziały uzyskują 3 pisarze: Arystoteles, Seneca i Boecyusz. Gdzieindziej zestawiano myśli Seneki z Empedoklesem, Platonem, Porfiryuszem, Apulejuszem i i.; co więcej spotykamy je nie tylko w osobnych rękopisach, ale niejednokrotnie i po zapiskach kronikarskich i zawitych traktatach scholastycznych, n. p. po anonimowej kronice polskiej z r. 1359, ofiarowanej przez ks. Ludwika I, syna Bolesława III, kolegiacie w Brzegu czytamy »Proverbia Senece«, gdzie zatem autor załatwiwszy się z swem zadaniem jako kronikarz, dawał ulgę swym upodobaniom³⁾. Inny znowu wielbiciel Seneki strudzony pracą odwracał swą uwagę w inną stronę, pisał list do swej ukochanej: »Kachyncio ma namilejsza, wiedz, że wielką boleść mam myślący zawždy o Tobie. Przeto Ciebie proszę, nie raczy mnie zapomnieć. A Kachnyeczko, Kachnyeczko,

¹⁾ Glossy jednego rękopisu, zawierającego ten falsyfikat, a przechowanego w bibliotece petersburskiej podał profesor Brückner w »Średniowiecznej poezyi łacińskiej w Polsce«, części drugiej. R. Ak. Um. Wydz. filolog. Serya II, T. VII. 1895, str. 40 i nst.

²⁾ Wisłocki, Katalog, ręk. bibl. Jagiell. I. 2001.

³⁾ Zob. »Kronika polska« w opracowaniu dr. Ludwika Ówiklińskiego w Bielowskiego »Monumenta Poloniae Historica«. Tom III. Lwów 1878, str. 580.

to ciś mię udręczyła, i żeś mi zgasiła płomień twej miłości», westchnął »Jezus Marya N. R. J.«, a potem powrócił napowrót do wyciągów, dając dowód, że excerptował Senekę dla osobistego zadowolenia, a nie dla celów poważnie naukowych.

Poza tymi falsyfikatami autentyczne twory Seneki były w średniowiecznej Polsce mniej licznie reprezentowane. Obok rękopisów zawierających wszystko, co z imieniem Seneki było związane, a więc i autentyczne dyalogi moralne, widnieją one i w innych, zawierających wyłącznie same pseudosenecyana; ale działały tu już pewne sympaty i antypaty. I tak często umieszczano obszerny traktat »De beneficiis«, kommetowano: go »collatus et emendatus est diligenter« czytamy napis na jednym zbioroku. [Ręk. bibl. j. l. 534]. Jest to wyjątek, gdyż we wszystkich innych rękopisach uderza brak choćby najmniejszej dozy krytycyzmu i śladu komentarzy. Wprawdzie biblioteka jagiellońska posiada z początku XV w. »Liber expositionum super omnia opera Senecae« [ręk. nr. 706] jakiegoś braciszka Łukasza z listem Klemensa VI: »super tabulacione et exposicione Senecae«, jednak pochodzenie polskie tego rękopisu jest niepewne; wprawdzie na innym rękopisie [ręk. b. j. nr. 722] umieścił przepisywacz napis »Opera Senecae certa«, bynajmniej jednak nie można z tego wyprowadzać pewnych wniosków, bo wszakże jeszcze w drukowanych wydaniach dzieł Seneki z 16 w., nawet krytycznych, obok »Listów do Luciliusza« tu i ówdzie pomieszczone są produkeye głębokiego średniowiecza.

Wogóle średnie wieki mało troszczyły się o badania krytyczne, a w stosunku do Seneki chodziło im głównie o rozpatrzenie pokrewieństwa jego traktatów moralnych z zasadniczymi postulatami etyki chrześcijańskiej. Z tego też wypływał i stosunek ich do Seneki-dramaturga, który został jeśli już niezupełnie pominięty, to przynajmniej usunięty na plan dalszy; przynajmniej tak miała się sprawa do końca XV wieku. Z epoki owej mamy 3 znaczniejsze rękopisy, obejmujące tragedye Seneki, jeden z r. 1455 dr. Mikołaja Mykosza, profesora teologii i kustosza kolegiackiego, nawet naukowy, »passim cum Glossis marginalibus et interlinearibus« [ręk. bibl. j. nr. 533], drugi przewieziony z Puław do Krasiczyna, a stąd niedawno do Biblioteki Instytutu Ossolińskich we Lwowie¹⁾, trzeci znajdował się dawniej w bibliotece warszawskiej, a opisany został jeszcze w r. 1758 przez Czernieckiego w wydawanej przez Heerena i Tychsena »Bibliothek der alten Litteratur und Kunst«, ważny zwłaszcza z krytycznego opracowania »Herkulesa szalonego«²⁾. Że i wówczas zajmowano się tragedjami Seneki, że czytano je pilnie, świadczą o tem extracta, z pośród których za wzór posłużyćby mógł zbiorok »Sententiae depromptae e tragoediis Senecae« z XV w., pomieszczony w rękopisie między różnemi pisemkami moral-

¹⁾ Dotychczas nie skatalogowany i bez sygnatury. Pisał go według subskrypcyi jakiś Georgius filius Pauli regii militis de Georgys de Jadra w Padwie w r. 1396 na podstawie rękopisów kanonika paduańskiego Petro de Rabato.

²⁾ Mówi o nim Adam Jocher w »Obrazie bibliograficzno-historycznym literatury i nauk w Polsce«. Tom I. Wilno 1840, str. XIX.

nemi, teologicznymi, a nawet muzykaliami średniowiecznymi¹⁾. Autor niżej wymienionych excerptów przewertował skrupulatnie wszystkie tragedye Seneki, poczynawszy od »Herkulesa« a skończywszy na »Oktawii« i wyjął z nich wszystko, co mogło znaleźć oddźwięk lub też potwierdzenie tego, co wyczytał w moraljach ulubionego pisarza. Upodobał więc sobie i wypisał lakoniczne sentencye, jak n. p. o losie:

»Fortuna fortes metuit, ignavos premit«.
(Medea 159)²⁾,

albo:

»Cui ultima est fortuna, quid dubiam timet«.
(Agamemnon 148),

lub jakiś inny aforyzm w rodzaju:

»Fortem fecit vicina libertas senem« i t. d.
(Hippolytus 138).

W całości ten parukartkowy zbiorek uwag filozoficznych o fatum, szczęściu, głównie jednowierszowych (obszerniejsze są rzadkie n. p. Hipp. ww. 130—136), daje wyraz zajęciu się Seneką, nawet jego tragedjami, ale tylko o tyle, o ile mogły one służyć za pewne ujęcie wypowiedzianych w filozoficznych pismach myśli. Odmienne n. p. postąpiłby w w. XIV lub XV Włoch z tragedjami rzymskimi. W przeciwstawieniu do naszego anonimowego czytelnika przepisałyby z Seneki wszystkie miejsca, któreby imponowały mu patetycznością, grozą albo też zawikłaniem dramatycznym, słowem wysunąłby na plan pierwszy ustępy, wybijające się silnem napięciem tragizmu.

Takim jest całokształt spuścizny Seneki w rękopiśmiennej Polsce. Co do ilości kodeksów to ustępuje on jedynie Ciceronowi i Arystotelesowi, dominującym jeszcze stale siłą tradycyi; sama jednak biblioteka jagiellońska posiada z w. XIII jeden, z w. XIV—XV również 1, a z w. XV aż 21 rękopisów Seneki. Nie na tem jednak koniec! Bo gdy po synodzie bazylejskim powrócili w r. 1531 do Polski jego uczeni, Benedykt Hesse, Jakób z Sienna, Tomasz Strzępiński, Jan z Dąbrowki, Jan z Latoszyna i przywieźli ze sobą pierwszy transport humanistycznych rękopisów Cicerona, Pliniusza, Swetoniusza, Seneki, Liwiusza, Terencyusza, Plauta i i., to nie powędrowały wszystkie do zbiorów uniwersytetu krakowskiego, niejeden z nich poszedł do prywatnego księgozbioru. Sam Dąbrowka mógł w pierwszej połowie 15 wieku pochlubić się posiadaniem jak na owe czasy olbrzymiej kolekcji pism Cicerona, Horacego, Owidego, Terencyusza, Persyusza, Seneki, Waleryusza i w. i.³⁾, zbiorem poważnym, mogącym służyć śmiało za zawiązek każdej z bibliotek klasztornych. Przeglądając następnie akta kapituły gnieźnieńskiej, czy innej, możesz znaleźć, w rejestrach sporządzanych po śmierci dygnitarzy duchownych, niejeden spis bogatej biblioteki, będącej ich prywatną własnością.

¹⁾ Ręk. bibl. ossol. nr. 165, str. 98—100.

²⁾ Oznaczenie wierszy według nowszych wydań. Autor tego zbioru nie zaznaczał wcale, skąd dana sentencja wyjęta.

³⁾ Michał Wiszniewski: »Historja literatury polskiej«, t. III, Kraków 1841, str. 327.

Jan z Łukowa, archidyakon gnieźnieński, żyjący w 15 w. pozostawił aż 125 tomów wprawdzie bez śladu starożytnych i poprzedników renesansu — »Boccacius de casibus illustrium« to wyjątek — ale nie brak ich przy spisie rękopisów Lubrańskiego, zmarłego w r. 1520, gdzie dosłownie znajdowali się wszyscy wybitniejsi klasycy, nie wyłączając Seneki i to tak jego listów jak i tragedyi¹⁾.

Zwróćmy jeszcze uwagę na stanowisko, jakie zajął on w ówczesnych szkołach! I tak przy uwzględnieniu rozkładu przedmiotów w trivium i quadrivium można przyjąć możliwość czytania pism Seneki w retoryce, chociaż katalog biblioteki katedralnej krakowskiej z r. 1110, na podstawie którego przypuszczamy o używaniu pewnych dzieł w szkołach katedralnych, nie zawiera żadnej pozycji z Seneką. Profesor Karbowski, opierając się jedynie na analogicznych stosunkach Zachodu, wnosi, że oprócz umieszczonych w katalogu niniejszym dzieł czytano w retoryce Albericha de Montecassino, Alkuina, Benna, Boëcyusza, Florusa, Justinusa, Macrobiusza, także Senekę i i.²⁾ Powyższa hipoteza znajduje stwierdzenie dopiero w początkach XV wieku. Że Seneka był autorem, na którym studyowano prawidła retoryki, można wnosić z wszelką pewnością na podstawie rękopisu magistra Andrzeja z Czechanowa³⁾, używanego w szkołach, a zawierającego obok »Dystychów« Katona i naszego Antygamerata również Senekę, mianowicie jego »De quattuor virtutibus cardinalibus« z komentarzem przeznaczonym dla szkół polskich. Ponadto jeszcze jeden dowód przemówi za tem, że pism Seneki używano jako podręcznika szkolnego: mianowicie w aktach sądów duchownych mieści się pod r. 1444 sprawa magistra Mikołaja przeciwko niejakiemu Mikołajowi Raczce z Poznania o zwrot zabranego mu w szkole kodeksu, zawierającego dzieła »Tulii et quam plures Senece«⁴⁾; zatem nie znaleźli się ci klasycy w szkole przypadkowo, ale posługiwał się nimi magister przy nauczaniu. Gdy teraz spytamy się, czego uczono na podstawie

¹⁾ Zob. »Acta capitulorum gnesnensis, posnaniensis et vladislaviensis (1408—1530). Vol. I, pod r. 1515 i na str. 217 »Inventarium rerum post obitum olim R-mi d-ni Joannis E-pi Poznan. derelictarum...«. Monumenta medii aevi historica. T. XIII.

²⁾ Dr. Antoni Karbowski: »Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich«. Petersburg 1898. Tom I, str. 72.

³⁾ Ręk. bibl. j. nr. 2042. Mówi o nim Karbowski, l. c. T. II. Petersburg 1904, str. 283.

⁴⁾ »Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta« edidit B. Ulanowski. Volumen II. Mon. m. ae. hist. Tomus XVI. Acta iudicii eccles. Poznaniensis, str. 549. Przytaczam niniejszy akt w całej rozciągłości:

1192 (Acta off. XXIX). »In causa mgri Nicolai de Costan contra Nicolaum Raczka de Poznania, mgr. Nicolaus Nomine suo proposuit, quo modo veniens in scolam absque scitu et voluntate sua recepit res cuiusdam clerici sui nomine Albi, inter quas res duo libri ipsius mgri Nicolai: unus in asseribus in rubea cuti, in quo fuerunt libri Tulii et quam plures Senece, et alius in sexternis. in quo fuerunt varie epistole, sunt recepti, petens ad restitutionem istorum II librorum compelli et iniuriam existimans ad XI marcas et ibidem laicus confessus est libros, quos restituit alias reponat ad proximum in sacris edibus de mandato domini et super iniuriis respondebit«.

Seneki, to najprawdopodobniej retoryki, chociaż może i czego innego, bo n. p. z takiego Katona uczono nietylko poezyi, ale zarazem gramatyki i morału i to przymusowo, a świadczy o tem warunek biskupa poznańskiego Andrzeja, nałożony w r. 1303 magistratowi poznańskiemu, zakładającemu szkołę przy kościele św. Maryi Magdaleny. Przedewszystkiem posługiwano się wymienionym wyżej traktatem Pseudoseneki — świadczą o tem jego glossy — a zresztą licował on najlepiej z wziętą naonczas w szkole lekturą Prudencjusza, którego obdarzano mianem »dissertissimus atque christianissimus poeta«, Seduliusa »Carmen paschale«, no i Arystotelesa, ale nie tego czytwanego w kołach prawdziwie uczonych, lecz oczyszczonego już i skomentowanego przez konsula Manliusa Boëcyusza.

Najdonioślejszym atoli objawem popularności Seneki i żywotności jego krótkich powiedzeń są reminiscencye literackie, spotykane u pisarzy polskich, tak w średniowieczu jak i w dobie renesansu poprzedzającej. W pierwszym rzędzie zetkniemy się tu z autorami kronik. Wśród nich zajmuje wprawdzie jedno z pierwszych miejsc Gallus, jednakowoż spotykamy się u niego z minimalną jeszcze erudycją klasyczną. Wystarczy nadmienić, że z całej literatury starożytnej prawdopodobnie był mu znany jedynie Sallustyusz, mianowicie raz przy omawianiu czynów Sieciecha wspomina o jego wojnie jugurtyńskiej. Szczerpłość ta wykształcenia klasycznego wytłumaczona zresztą wiekiem XII, w którym Jan Sarisberiensis, narzekając na niedoskonałość studyów ówczesnych, biadał, że »littera sordescit, logica sola placet«. Imponujący już zasób lektury i znajomości świata starożytnego spotykamy w »Historji polskiej« Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego. Z cytacyi, analogicznych porównań i t. d. możemy wnosić z wszelką słusnością, że Kadłubkowi byli znani tak pisarze epoki chrześcijańsko-łacińskiej, Boëcyusz, Stacyusz, jak i poeci starożytni, Wergiliusz, Horacy, Owidyusz, Terencyusz, Juwenalis, z historyków zaś Sallustyusz, Justyn, Dygesta rzymskie i prawdopodobnie Florus. Ponadto można wnioskować, że Kadłubek był obeznany z zasadami wymowy Kwintyliana; najulubieńszymi atoli klasykami jego, których myśli ustawicznie przytacza, to moralisci: Cycero i Seneka. Z pism rzeczywistych Seneki, którego mistrz Wincenty nie wymieni nigdy po nazwisku, ale stale z przydomkiem »sapientis«, znajdujemy w kronice przytoczenia z »Listów do Luciliusza«, traktatów »De tranquillitate animi«, »De providentia divina vel dei«, »De beneficiis«, z falsyfikatów jedynie z powszechnie znanego pisemka »De quattuor virtutibus«, inne zaś moralia były mu znane prawdopodobnie tylko z ekstraktów, naonczas bardzo popularnych. Seneką posługuje się Kadłubek głównie, gdy pragnie zaznaczyć jakiś wypadek moralizujący, zaczerpnie więc zeń poważnie brzmiące sentencye, n. p. »Qui ergo parce laudat, parcius vituperet« [Prolog 4 z S. »De quattuor virt.«] lub »Saepe tamen invitis beneficia praestantur« [III, 13 z S. »De beneficiis«] i t. d.; wyjątkowo tylko wymjie jakiś przykład z Seneki, np. historyjkę z życia Aleksandra Wielkiego [I, 9 z »Listów do Luciliusza«]¹⁾.

¹⁾ Na znaczne zapożyczenia Kadłubka z Seneki zwraca uwagę H. Zeiss-

I w innych kronikach możemy nierzadko spotkać się z jakąś myślą, wyjętą z Seneki. Tak w powstałej w połowie XIV w. »Kronice oliwskiej« przeora Stanisława¹⁾, no a już zupełnie jest wytłumaczone, że spisujący dobrodziejstwa klasztoru w »Tabula prima Fundatorum« z r. 1467 zaczyna pierwsze zdanie Seneką (»Docente nos Seneca didicimus larga beneficiorum impendia continuas ingentesque actiones exigere gratiarum«)²⁾, bo przecież ten Stoik napisał aż 7 ksiąg o dawaniu i przyjmowaniu dobrodziejstw. Wogóle zapiski kronikarskie są nieprzebranem źródłem, na którym można śledzić, jak to myśl klasyczna żyła przecież w tych odsądzonych od wszelkiej styczności z światem starożytnym wiekach średnich. A były wypadki odczytania wielkiego: Taki Henricus Sbigneius de Gora zna Cycerona »Laeliusa«, Makrobiusza »In somnium Scipionis«, Owidyusza »De arte amandi«, Waleryusza Maksyma »Memorabilia«, Terencyusza »Andria«; co więcej w kronice o Piotrze Właście mamy wyimek nawet z Eurypidesa, zapomnianego zupełnie w dobie wczesnego renesansu; co prawda po łacinie.

«Jeszcze bliżej aniżeli kronikarze związani są z nazwiskiem Seneki poprzednicy humanizmu, którzy aczkolwiek przejęli do swej organizacyi twórczej sporo cech z nowych prądów, tkwili jednak jeszcze ciągle w tradycjach wieków średnich. Z pośród nich wysuwa się bezsprzecznie na naczelne miejsce, tak ze względu na czas wystąpienia, jak i wartość wewnętrzną postać biskupa lwowskiego Grzegorza z Sanoka a, chociaż wielu starało się odmówić mu tego przodującego w połowie XV w. stanowiska, ostatnio Gustaw Bem³⁾. Zarówno droga niedoceniania, jak i przeceniania, która najjaskrawiej wystąpiła u Wiszniewskiego i Mecherzyńskiego, uważającego Grzegorza za poprzednika Bakona, mijają się z sądem bezstronnym; natomiast w ocenie zasług Grzegorza jedynie słuszna i sprawiedliwa jest droga pośrednia⁴⁾, przeprowadzająca różnicę między Grzegorzem-kaligrafem z r. 1428 a Grzegorzem-humanistą w pałacu danajowskim. Jako taki oparł Grzegorz całą swą filozofię moralną na wskazówkach praktycznych stoicyzmu Seneki, naturalnie o ile nie przemawiał jako kapłan. Kiedy tylko zatem zwracał się do tematu praktycznego, wtedy — jak świadczy Kallimach — »w kwestyi etyki trzymał się Stoików. W kwestyach fizycznych i tych, które odnoszą się do

berg w »Die polnische Geschichtschreibung des Mittelalters« Leipzig 1873, str. 59, a August Bielowski, podając w »Pomnikach dziejowych Polski« tomie drugim, Lwów 1872 tekst kroniki Kadłubka, pozoznaczał przy odpowiednich rozdziałach reminiscenecy klasyczne, a więc i z Seneki; zestawienia te atoli nie zawsze są dokładne.

¹⁾ Zob. Dr. Wojciech Kętrzyński: »Fontes Oliwenses« II. Chronica Olivensis Auctore Stanislao, Abbate Olivensi. Monumenta Poloniae historica, t. IV, Kraków 1893, str. 348.

²⁾ Tamże, str. 351.

³⁾ Antoni Gustaw Bem: »Grzegorz z Sanoka i jego zagadkowe stanowisko w historii literatury«. »Prawda«. Książka zbiorowa dla uczczenia Świętochowskiego. 1890, str. 36 i nst.

⁴⁾ We wstępie do tłumaczenia polskiego »Życia i obyczajów Grzegorza z Sanoka« Kallimacha. Lwów 1909, str. 13 i 14.



celu ostatecznego wyżej cenił Epikura¹⁾. Że zapatrywania biskupa lwowskiego stały blisko filozofii Seneki, okazuje nam zestawienie jego poglądów na cnotę, porozrzucanych tu i ówdzie po biografii Kallimacha, z sentencjami Seneki, które przeprowadził prof. Sinko²⁾. I tak znalazł on wiele pokrewieństw zwłaszcza w zapatrywaniach na cnotę, znikomość rzeczy doczesnych i t. d. Z zestawienia tego widoczne jednak również, że nie rzadko modyfikował Grzegorz zdania Seneki, powodowany względami religijnymi, a nawet wypowiadał wręcz im przeciwne; ten wypadek zachodzi jednak stosunkowo nielicznie. Mimo zatem pewnych różnic z filozofią Stoików, nie zawsze zasadniczych, musimy przyjąć, że Grzegorz sympatyzował z nią, że czytywał pilnie Senekę, a ślady zajęcia się tym filozofem spotykamy również u innych poprzedników humanizmu, już na polu literackim, u Pawła z Krosna i jego ucznia Jana z Wiślicy.

Wprawdzie w poezjach Pawła z Krosna trudno doszukać się wyraźniejszych śladów literackiego oddziaływania Seneki, to jednak nie brak wskazówek, że zajmował się on tym moralistą-Stoikiem: Należy wnosić o tem z zamierzonego przezeń w półroczu zimowym r. 1515 wykładu o Senece (zastąpił go atoli Marcin Grabarz z Krakowa) — tudzież z dokonanych przez niego wydań tragedji »Thyestes« w r. 1513 (10 stycznia) i »Troas« w tymże roku (25 maja) przysądzonych Pawłowi z Krosna najpierw przez Denisa, następnie przez prof. Kruczkiewicza³⁾. Za Pawłem z Krosna jako wydawcą obu tragedji, objaśnionych tylko przez Avantiusa. przemawiają dwie ody do czytelników pióra naszego poety, poprzedzające powyższe przedruki. I tak »Thyestes« rozpoczyna 12 strofowa oda saficka, »Troas« zaś 9 strofowa alkajska: w pierwszej wskazuje Paweł z Krosna korzyści kształcenia umysłu, w drugiej rozprawia o zmienności szczęścia. Tragedya »Thyestes« i »Troas« wyszły u tego samego księgarza, w podobnym formacie, co nasuwało pytanie, czy też Paweł z Krosna nie wydał całego cyklu dramatów Seneki; odpowiedź jednak musi pozostać na razie przeczącą: Poszukiwania prof. Kruczkiewicza nawet przy pomocy ogłoszeń w gazetach księgarskich nie wydały pozytywnego rezultatu. Choćby Paweł Krosneńczyk poprzestał był na tych dwu najznamienitszych tragedjach Seneki, to już jest to objawem sympaty dla filozofa-dramaturga. Z żalem więc przeglądamy w kronikach wszechnicy krakowskiej akt, w którym nasz poeta przekazuje Annie Brunowskiej i jej mężowi Maciejowi w zastaw za długi aż 24 książek Seneki⁴⁾. Mimo to o jakimś znaczniejszem oddziaływaniu Seneki na

1) Rozdz. XLVI, str. 77 Filipa Buonaccorsi Kallimacha »Życie i obyczaje Grzegorza z Sanoka. Lwów 1909. Tłum. »Kółka filologicznego«.

2) Thaddaeus Sinko: »De Gregorii Sanocei studiis humanioribus«. «Eos». 1900. R. VI, str. 267 i poprzedzające.

3) Dr. Bronisław Kruczkiewicz: »O Pawle z Krosna i Janie z Wiślicy«. Rozpr. Ak. Um. Wydz. filolog. Tom XII. 1887, str. 125.

4) Dr. Wladislaus Wisłocki: »Acta rectoralia Almae Universitatis studii Cracoviensis Inde ab anno MCCCCLXIX«. Tomus primus. Cracoviae 1893—1897, akt nr. 2139.

Pawła z Krosna niemã mowy, gdyż moralista musiał u poety o pewnych aspiracjach humanistycznych ustąpić przed Stacyzusem, Owidyuszem i Wergiliuszem. Tak też było i u Jana z Wislicy, w którego poezyach można dostrzedz załédwie jeden dłuższy motyw, wzorowany na Senecie, mianowicie Chiron w jego »Carmen exhortatorium« przypomina wyraźnie skreślenie tej samej postaci w »Trojankach« wierszu 832 i nst.)¹⁾.

Zamierające polskie średniowiecze rzuciło parę jasnych promieni na ulubioną postać przedstawiciela stoicyzmu rzymskiego. Lata pięćdziesiąte XV stulecia, to czas największej popularności Seneki, kiedy to rozbudzająca się klasycyzacja najchętniej zwracała się ku temu, z którego zasadniczymi postulatami zgadzały się najbardziej barbarzyńskie chwile epoki feudalnej. Seneką zaczęto posługiwać się przy każdej okoliczności. Gdy przed synodem bazylejskim, gdzie wszystkie narody starały się zabłysnąć przez usta swych przedstawicieli jak największą erudytyą, stanął Michał Kozłowski, profesor teologii i kanonik krakowski, ażeby wypowiedzieć w lipcu 1434 r. żalobną mowę podczas egzekwii za duszę Władysława Jagiełły, to wśród całego labiryntu zdań z średniowiecznych powag, Laktancyuszów, św. Ambrożych, Bernardów i i. zdołał zacytować z klasyków wyłącznie Senekę i to parokrotnie, raz nawet porównując go z myślami Apokalipsy św. Jana²⁾. Inny niemniej światły umysł ówczesny, Sędziwój z Czechla szermując w obronie Oleśnickiego, powołuje się podczas posiedzeń sejmu z r. 1456 również na Senekę³⁾. A już klasycznym przykładem, jak starano się wyciągnąć z morału stoickiego konsekwencye i zastosować je do rzeczywistości jest głos posła polskiego Jana Rytwiańskiego, wypowiedziany dnia 17 listopada 1461 r. przed papieżem Piusem II w sprawie obsadzenia biskupstwa krakowskiego⁴⁾. Seneka zaleca swemu władcy Neronowi w »De clementia« kierowanie się łagodnością w stosunku do podwładnych, zatem konkluduje Rytwiański, powinien papież ustąpić przed wolą króla.

Z wyżyn poważnych przemów zstępował moralista z Kordowy i do nizin bardzo płytkich kazań, schodził przeobleczony w fantastyczne dodatki i przetworzony, tak jak przetworzono »Przemiany« Owidiego na »Metaforzeos«, »Midasa« na »Medazera«. Jak też opowiada niewiadomy z nazwiska kaznodzieja zebrany wiernym odstraszący przykład rzekomo z Seneki o Neronie smażącym się w roztopionym złocie i spraszącym do towarzystwa niesympatycznych naonczas adwokatów⁵⁾.

¹⁾ Zwrócił uwagę na to dr. Michał Jezienicki: »Wpływ klasycznych poetów rzymskich na Jana z Wislicy i ślady ich w jego utworach«. Rozpr. Ak. Um. Wyzd. filolog. Tom XIV. 1891, str. 153.

²⁾ Zob. »Codex epistolaris Saeculi Decimi Quinti«. Tomus II. Collectus opera Dr. Anatolii Lewicki, str. 324. Mon. m. aevi historica. Tomus XII.

³⁾ Morawski Kazimierz: »Historya uniwersytetu Jagiellońskiego«. Średnie wieki i odrodzenie. 1900, tom II, str. 42.

⁴⁾ »Codex epistolaris«. Mon. m. ae. historica. Tomus XIV pod datą 17 listopada 1461 r.

⁵⁾ Por. Aleksander Brückner: »Literatura religijna w Polsce średniowiecznej«. I. Kazania i pieśni. Warszawa 1902, str. 101. Cytacje klasyczne w skazaniach nie należały do rzadkości; Maciej z Raciąza n. p, kanonik kapituły

Te i tym podobne ślady rozpowszechnienia się moralistyki Seneki nie uprawniają bynajmniej do daleko idących wniosków, stwarzają jedynie podstawę do mniemania, że już średniowieczni uczeni o ile zstępowali na drogę etyki, szli w myśl stoicyzmu w ogólności, w szczególności zaś w myśl doktryny moralnej Seneki. Zniechęceni do wiecznie przyniatającej ich potęgi Arystotelesa, »pro cuius sententiis conservandis — jak wyraża się z pewnym odcieniem żalu Grzegorz z Sanoka — tot iam volumina repleta«¹⁾, o ile schodzili do pojęć i zadań życia praktycznego, opierali swe sądy na filozoficznym systemie stoicyzmu. Pociągał on bliską analogią do pojęć religii chrześcijańskiej, co więcej, jeszcze tem, że około jego wybitnego przedstawiciela krążyły legendy o śmierci męczeńskiej, temat tak ulubiony w wiekach lektury Ezopa, Fedra, Gwidryna i t. p.

Gdyby rzucić okiem na stanowisko Seneki w całej rozciągłości wieków średnich w Polsce, to okaże się ono równomierne nie tylko, dlatego, że były ślady zajęcia się nim i w szkole i w literaturze i w życiu, jak również i z tego powodu, że nie zapomniano o nim nigdy. Ustępując naczelnego miejsca Arystotelesowi i Cyceeronowi, żył życiem cichym, nie ulegającym przecież fluktuacyom jak powyżsi. Ponadto jeszcze jeden rys wystąpił w jego ocenie, mianowicie zaczęto w średniowiecznej Polsce zajmować się nim nie tylko jako moralistą, ale uważano go zarazem za pierwszorzędnego filozofa. I nie mogło być inaczej! Kultura polska snuła tylko konsekwencyę swej apercpeyji kierunków naukowych Zachodu. Do kwietyzmu myśli naukowej, jaki wionął z podstaw scholastyceyzmu, dołączyła się filozofia spokoju, nie wymagająca wielkiego zaparcia się, z morałem na ustach, a częstem odstępstwem od niego w życiu. Kierunek ten filozoficzno-moralizujący zaznaczył się wybitnie w kulturze Zachodu, a odbiciem tegoż było średniowiecze w Polsce. I w tem zamknięciu się w sobie mamy również wytłumaczenie nie milknącego nigdy zupełnie zajęcia się Seneką, gdyż każda generacya wydawała ludzi, trawiących czas na własnej kontemplacyi, dla których stoicyzm rzymski mógł być jedyną ucieczką. Na tem też zasadzało się i znaczenie Seneki, nie na jakiejś drobnej reminiscencyi literackiej, ale na pierwiastku filozoficznej abnegacyi i zerwania ze światem, co to zaczęł wnikać w umysły poprzedników renesansu i w Polsce, ażeby następnie w dobie jego rozkwitu wycisnąć ze znajomości na umysłowości najznamienszych przedstawicieli piśmiennictwa polskiego.

włocławskiej, zmarły w r. 1483 posługuje się w swych kazaniach niedzielnych Titusem Liwiuszem, Owidyuszem i Cyceronem »in libro de amicitia«.

¹⁾ »Vita et mores Gregorii Sanocēi«, rozdz. XLV.

III.

Spuścizna Seneki w Polsce renesansowej.

Gdy w r. 1518 Rudolf Agrykola rzucił hasło »Nos esse Ciceronianos oportet« i dawał przez to wyraz głębokim aspiracyom humanistycznym, to nie stawiał on pierwszego kroku. Za nim stali już tacy uczeni średniowiecza, jak Jan Słup Michałowski, Szadkowczyk, Szydłowita i i., którzy w niejednym sympatyzowali z nowymi prądami, albo tacy, którzy zupełnie już świadomi swoich celów, jak Wojciech z Brudzewa, Zygmunt Gosinger, Sommerfeld, Walenty Eck, Rabe, zakładali wraz z Celtisem »Sodalitas literaria Vistulana«. Jak zatem z jednej strony wciskały się idee odrodzonej klasycyzacji w średniowieczyznę, tak znowu z drugiej miniona epoka — jak to zawsze bywa w chwilach przełomowych — nie uznała wszystkich pozycyi za stracone, ale trwała nadal pod zmienioną formą zewnętrzną i przeszła nawet poza wczesny renesans. A co najciekawsze, uwidoczniło się to i w pojmowaniu klasyków, powołanych do wszechstronnego życia, bo gdy na jednych z nich, zupełnie dotychczas lub prawie nieznanych, n. p. Terencyusza, spoglądano pod tym kątem, pod jakim chciał ich widzieć renesans włoski, to odmiennie rzecz się miała z moralistami, którzy jako prawodawcy etyki, normującej wzajemny stosunek ludzi do siebie, a więc nie będącej przywilejem pewnego okresu, byli już znani i czytani w wiekach średnich i odpowiednio do chwili przetworzeni. I w tym charakterze znaleźli swe miejsce w odmiennych stosunkach literackich, przedostali się do nich wraz z tem, co to najwyraziściej mówiło o indywidualnem ujęciu i zrozumieniu autora, legendami i falsyfikatami. Przynajmniej tak było przez trzydzieste i czterdzieste lata w Polsce XVI w., kiedy to panował najwyższy ruch wydawniczy w stosunku do pisarzy klasycznych. A skoro myśl krytyczna Zachodu zaczęła coraz natarczywiej docierać i do Polski, zrywano i u nas z resztkami średniowiecza, ale był to już schyłek renesansu.

Takie też były i losy pozostałości literackiej przedstawiciela Stoików. Przedstawia się ona w pierwszym stadyum humanistycznej Polski niemal że identycznie, jak w epoce rękopiśmiennej. »Epistolae ad Paulum« stają się wprawdzie mniej poczytnymi, (ukazały się tylko w jednym wydaniu, w Krakowie, bez roku) nie działały tu atoli sceptyczne zapatrywania na autentyczność stosunku Seneki do Pawła, skoro świadectwo św. Hieronima powtarza się jeszcze w r. 1582. Miejsce ich zajmuje obecnie znany już z średniowiecza traktat »De formula honestae vitae«, bardziej popularny pod tytułem »De quattuor virtutibus cardinalibus«, obecnie już w formie wierszowanej. Sam fakt, że doczekał się on w przeciągu połowy wieku aż siedmiu edycji, t. j. z r. 1524, 1532, 1541, 1587, (edycja niepewna) 1582 i wydanie b. r. i m. przemawia za wielką jego poczytnością i wziętością. Edycja z r. 1541 wyszła p. t. »Lucii Annaei Senecae formula honestae vitae de quattuor virtutibus car-

dinalibus iuxta Erasmi Rotero. castigationem emendata, scholiisque marginalibus et glossemate, illustrata. Praeter haec accesserunt rittmi Germanica ac Polonica linguis, authoris sensa exprimentes, nunc primum in lucem editi¹⁾. Wydawcą traktatu tego, zarówno autorem wierszy polskich i niemieckich jest Franciszek Mymmer (Mimer) z Löwenberga, humanista szląski, występujący w roku 1528 w Krakowie w roli bakałarza, a w r. 1531 już na uniwersytecie w charakterze extraneusa z wykładem o »Tristiach« Owidyusza. Właściwą rzecz poprzedza szereg dedykacji, z których pierwsze miejsce zajmuje oda, zwrócona do Seweryna Bonera²⁾, członka rodziny zasłużonej w Polsce około rozwoju literatury pedagogicznej, niezbyt udatna, prawie niewolnicza parafraza pierwszej ody ks. I Horacego. Po niej następują dalsze dedykacje, a więc »Ad Mariam Scharfenberger Bibliopolam avunculum suum bene meritum«, »Ad Invidum Osorem«, dalej »Divi Hieronymi de Seneca testimonium«, wreszcie Adrianus Albinus zachęca czytelnika do pilnego przeczytania broszurki, która ma rozprawić o czterech kardynalnych cnotach ludzkich, t. j. o roztropności, wielkoduszności, umiarkowaniu i wstrzeźliwości, co to wyrażając się słowami falsyfikatu »bene moratum virum efficiunt«. Po tekście łacińskim z glossami, opatrzonym ponadto uwagami marginesowemi, wskazującemi pokrewieństwo myśli z św. Grzegorzem, Katonem, Erazmem i t. d., mamy powtórzenie uwag filozoficzno-moralnych w wierszach niemieckich i polskich. Podobny sposób popularyzowania ulubionych moralistów nie był zresztą wyjątkowy; tak też wyszły i »Catonis disticha moralia« w r. 1535 staraniem tegoż samego Mymera, a do zoryentowania się w niemieczyźnie mogły służyć dykcyonarze »trium linguarum: latinae, teutonicae et polonicae« jak n. p. krakowski z r. 1528. Charakterystyczne swą treścią, nie przedstawiają wiersze Mymera najmniejszej wartości literackiej, nie mówiąc już o ich rymie, który wypadł najfatalniej, n. p. ostatnie spółgłoski rymują się ze sobą. Ażeby już podać próbkę, to za przykład posłużyć może chociażby pierwszy czterowiersz:

»Zawiasnych cnót tych sstyrzy są,
Które człowieka nauczają,
Jako żywot ma sprawować
Panu Bogu się podobać³⁾.

Albo też końcowy ustęp:

»Jeśliby który tak chciał żyć
I według boga się rządzić,
Czytaj s pilnością ty książki,

¹⁾ Egz. bibl. oss. nr. 15,290.

²⁾ Stosunek Mymera do Bonerów rozświetla Kazimierz Morawski w artykule: »Z dziejów odrodzenia w Polsce«. Przegląd polski. Kraków 1884. Tom 71, str. 92.

³⁾ Więcej przykładów a nawet przedruk kilku kart początkowych podał Jocher, o. c. Tom I, nr. 316 i Wacław A. Maciejowski: »Piśmiennictwo polskie«. Dodatki, str. 342.

Naydziesz w nich rozmaite nauki
Według czasu miesca sprawy,
Tak on będzie chwalon zawždy
Na świecie od wszystkich ludzi
Od Boga weźmie zapłatę
Gdy mu da wieczną koronę«.

Wiersze te rozpatrywał ze względu na prozodyę w osobnej rozprawce Paweł Czajkowski¹⁾, wyszedłszy z zapatrywania zupełnie mylnego, że są one najstarszym pomnikiem drukowanej poezyi polskiej i wskazał, co zresztą widoczne na pierwszy rzut oka, że wiersze niemieckie przedstawiają się o wiele korzystniej niż polskie, wobec czego dziwnem wydaje się usprawiedliwienie autora z niedoskonałości niemieczyny przy edycyi z roku 1582. Czajkowski wyraził zarazem przypuszczenie, jakoby Mymer posługiwał się wierszowanemi wydaniem niemieckimi z r. 1499, 1507 i 1509 w Lipsku i Norymberdze²⁾, o których wyczytał wzmiankę w czasopiśmie »Annales Germanici«; przypuszczenie to atoli jest mylne, gdyż wiersze wydał z r. 1513 w Norymberdze i z r. 1514 w Lipsku³⁾, przedruków poprzednich, z wstępem wyjętym z Burleya, różnią się zasadniczo od wierszowania Mymera. Gdy się jednak nie zrazimy ułomnościami poetyckimi tej drobnej broszurki o niespełna 80 stronach, to dostrzeżemy w niej ciekawy objaw pietyzmu dla moralisty rzymskiego i chęć kontynuowania średniowieczyny w dobie odrodzenia.

Powyższy traktat i listy do Pawła nie wyczerpują wszystkich druków Seneki w XVI wieku; z falsyfikatów ukazał się ponadto w r. 1523 u Unglera zbiorok »De moribus libellus«, z pism zaś rzeczywistych największą poczytnością cieszyły się »Epistolae ad Lucilium«, których wartość oceniają wydawcy terminem »praeclarus at auro praeciosior (scil. libellus)«; wyszły one w 3-ch edycyach, w r. 1524, 1527 i b. r. i m., jako przedruki wydania lipskiego z r. 1512. Prócz tego należy jeszcze dołączyć tu zbiorowe wydania bazylejskie pism Seneki z r. 1529, 1557 i 1573, dedykowane Polakom, tudzież cztery druki sewillskie Stanisława Polaka »Proverbios« (1495), »Cinco libros de Seneca« (1491) i »Obras« (1494 i 1498)⁴⁾, a już dla zupełnej dokładności nadmieniam, że pojedyncze myśli z Seneki mieściły się w zbiorach sentencyj, jak n. p. w »Libri sententiarum ex Cicer. et aliis selectae« (Posn. Volrab) lub w takim »Wokabularzu sentencyi« w Królewcu u Osterberga (1587).

Nad całą tą, jak widzimy dość znaczną, produkcją senecyanów unosi się jeszcze ciągle barbarzyński duch minionych wieków. Odpowia-

¹⁾ Paulus Czajkowski: »De antiqua Polonorum poesi et de spurio L. Annaei Senecae libello de quattuor virtutibus etc.« Miscellanea Cracoviensia. 1815. Fasciculus II, str. 73 i nst.

²⁾ o. c., str. 76.

³⁾ Egz. bibl. ossol. nr. 36,698 i 36,699; uwagi pisane atramentem na ostatniem z nich są identyczne z drukowanemi uwagami w edycyi Mymera.

⁴⁾ K. Estreicher: »Bibliografia polska«. Og. Zb. t. 8, 1882, dodatek, str. 3 i Theodorus Wierzbowski: »Bibliographia Polonica« Volumen II, nr. 2019 i Estreicher. B. XV—XVI w. 1875, dod. str. 2.

dał jej zresztą i jedyny subiektywny sąd odrodzenia polskiego o Senecie, a zarazem jedyna wzmianka o jego życiu i charakterystyka, jaką czytamy w »Żywotach filozofów¹⁾« Marcina Bielskiego. Co prawda, możnaby spotkać się tu z zarzutem, że Bielski nie może uchodzić za wyraz aspiracji i mniemań polskich, gdyż jak wykazał Chrzanowski²⁾ tłumaczy on nieraz zupełnie dosłownie z Mikulaša Konača, ów z przestarzałego scholastyka Gwaltera Burleja, a ten znowu stworzył komplikację z dzieł Dyogenesa z Laerty, Boëcyusza, św. Hieronima, Hugwicyona z Pizy (i tak cofnęlibyśmy się aż do ostatnich lat starożytności) to jednak w odpowiedzi na to można zaznaczyć, że przecież musiał Bielski sympatyzować z przedstawicielem Stoików, skoro nie znalazłszy wzmianki o nim u Konača³⁾ sięgnął do pierwowzoru, t. j. Burleja.

W jakiejże sprzeczności z tem polskiem pojmowaniem Seneki pozostaje to, co wypowiedział o nim renesans zachodni. Wystarczy porównać w tym względzie wydanie zbiorowe Seneki, dokonane w r. 1529 przez Erazma z Roterodamu, a znane w Polsce chociażby przez dedykację biskupowi krakowskiemu Piotrowi Tomickiemu. Erazm obiera stanowisko zupełnie naukowe; wprawdzie i on nie przeprowadza jeszcze ścisłej granicy między falsyfikatami a właściwymi moraliami Seneki, odrzucając jednak listy do Pawła i tradycję o Senecie chrześcijaninie, otwiera pole dla krytycznej oceny filozoficznego systemu Seneki, a zastanawiając się dalej nad przyczyną kultu Stoików w średniowieczu, trafnie ujmuje nastrój, z jakim należy przystępować do dzieł Seneki: »Equidem arbitror — mówi w dedykacji — magis in rem esse lectoris, ut Senecae libros legat, velut hominis ignari nostrae religionis. Etenim, si legas illum ut paganum, scripsit Christiane; si ut Christianum, scripsit paganice«⁴⁾. A gdy do tego sądu przyłączymy badania krytyczne Petrarki, Salutata, Wawrzyńca Valli, to uderzy nas zupełnie odrębne, raczej przestarzałe patrzyenie się Polski 16 w. na zasady stoicyzmu. I nie będzie to obojętne dla losów moralu Seneki w Polsce, dla jego silnego oddziaływania, a zaznaczy się to w mniemaniach najwybitniejszych przedstawicieli odrodzenia, jak n. p. Górnickiego, bez kwestyi pisarza głębokiej kultury, który przytaczając Senekę dodawał: »wielki Philosoph sekty Stoickiej, która najbliżej jest wiary naszej«, nie mówiąc już o Reju, który wyrażając się zawsze z największą czcią o Senecie i Sokratesie zwie ich męczennikami »dla sławy a dla poczeiwości iż stali mocno przy enocie a przy wolności rzeczywospolitej«.

¹⁾ Żywoty Philosophow: to jest: mędrzców nauk przyrodzonych y też inszych mężów cnotami ozdobionych ku obyczajnemu nauczaniu człowieka każdego krotko wybrane. Prassowano w Krakowie przez Floriana 1535, str. 142.

²⁾ Ign. Chrzanowski: »Marcin Bielski«. Sam zresztą Bielski przyznaje zupełnie otwarcie, że »Żywoty« »z pilnością y z praczą nie małą, za pomaganim niektórych uczonych ludzi na polskie przełożył«.

³⁾ Chrzanowski, l. c., str. 179.

⁴⁾ Opera L. Annaei Senecae et ad dicendi facultatem et ad bene vivendum utilissima per Des. Erasmum Roterod. et Mathaeum Fortunatum etc. Basileae. Dedykacya. Egz. bibl. ossol. nr. 66,702.

Nie tak otoczony legendami, a może i nie tak głośny przeszedł Seneka-tragik przez odrodzenie polskie. Czem zdobywał sobie w renesansie zachodnio-europejskim najżywszy poklask, czem stawiał wzór całym szkołom literackim, tem uchylał się w Polsce na plan dalszy. Wy tłumaczenia tego należy doszukiwać się w ogólnym ubóstwie dramatu klasycznego w Polsce; jedyna tylko jego gałąź, t. j. komedia jest nieco silniej reprezentowana przez Terencyusza, mniej przez Plauta, najslabiej, a względnie tylko pośrednio, przez Arystofanesa komedję »Plutos« (Norymberga 1531), poświęconą Sewerynowi Bonerowi. W szczególności co do tragików greckich, to spotykamy się w Polsce z zupełnie analogicznym objawem jak na Zachodzie, t. j. z nieznanomością ich: Wystarczy tylko nadmienić, że przez cały wiek XVI nie ukazała się ani jedna edycja Eschylosa i Sofoklesa, Eurypides jedynie wyszedł w niezłych tłumaczeniach Erazma z Roterodamu, mianowicie w wydaniu »Ifigenii« i »Hekuby« u Jana Singreniusa i Hieronima Wietora w r. 1511 w Wiedniu, przeznaczonem dla Polski, i w powtórniem wydaniu »Hecuby« u Macieja Scharffenberga w Krakowie, w r. 1536. Tylomaż pozycjami może pochlubić się Seneka, t. j. wymienionemi już edycjami »Thyestes« z 10/I 1513 r. i Troas« z 25/V 1513 r., również u Jana Singreniusa i Wietora w Wiedniu, emblematy jednak Polski, Litwy, Krakowa i uniwersytetu jagiellońskiego wskazują, że były one obliczone na czytelników polskich; ponadto wydaniem »Herkulesa szalonego« w Krakowie w r. 1524. Na komplet tragedij Seneki trzeba było czekać aż do ostatnich lat odrodzenia, kiedy to ukazał się on w r. 1615 w Krakowie, oparty już na najnowszych badaniach Lipsiusa (»tragoediae ad doctorum virorum emendationes recognitae«). — Z przekładami tragedji rzymskich nie spotykamy się w początkach XVI w. wcale, dopiero w r. 1589 ukazało się wzorowe tłumaczenie »Trojanek«, dokonane przez Łukasza Górnickiego; pojedyncze wiersze tejże tragedji przekładał ks. Stanisław Szałapski¹⁾; w końcu miał pewne tragedje przełożyć za Zygmunta III Andrzej Tysszkiewicz Skumin²⁾. Do tych prób dodał w. XVII przekłady Stanisława Morsztyna »Andromachy« i »Hippolita«, który doczekał się aż czterech wydań, całokształt zaś przyswojonych językowi polskiemu tragedij Seneki przekazał dopiero z końcem 17 wieku X. Jan Alan Bardziński w zbiorcu »Smutne starożytności teatrum«, Toruń 1696. Seneka nie był tu atoli wyjątkiem, bo i inni klasycy czekali długo na przekłady polskie: Tak też Cyceroną przełożono dopiero w r. 1593 (Koszutski »De officiis«, 1595 (B. Budny »De senectute«) i 1603 (B. Budny »De amicitia«), Owidego w r. 1636 i 1638 (Jakób Żebrowski i Walery Otfinowski), Arystotelesa w r. 1602, 1605, 1618 (Sebastyan Petrycy) i t. d.; śnać dopiero z upadkiem znajomości łaciny starał się schyłek renesansu i idący po nim wiek przedstawić swych mistrzów w polskiej szacie.

¹⁾ W zbiorze kazań: »Przenosiny P. Tomasza Zamoyskiego, Wielkiego Kanclerza koronnego do grobu«. Lublin i Zamość 1638. Zob.: W. A. Maciejowski »Pismienictwo Polskie«. T. III, str. 809.

²⁾ Sierczyński: »Obraz wieku panowania Zygmunta III«, t. II, str. 278.

Zbierając tedy wszystko, co się w Polsce pod imieniem Seneki po r. 1600 ukazało, ażeby ocenić choć w przybliżeniu stosunek jego do pozostałych klasyków, naliczamy 15 przedruków¹⁾ moralistów i tragedyj, zatem musimy mu przyznać w rzędzie pisarzy klasycznych drugie miejsce, bezpośrednio po Cyцерonie, cieszącym się aż 58 edycjami. Dopiero po nich idzie Horacy z 5, Sallustysz i Wergili z 3 i t. d., a nawet Arystoteles, jeszcze zawsze »praecursor Christi in rebus naturalibus«, liczący 22 wydań nie o wiele wybiega poza moralistę z Kordowy. Najkorzystniej przedstawia się dla Seneki dziesięciolecie 1520—1530, kiedy to liczył 6 przedruków wobec 11 Cyцерona, 3 Horacego, 1 Wergiliusza, 1 Juwenalisa, 1 Owidyusza, a z greckich pisarzy wobec 5 dzieł Arystotelesa, 2 Hezydoda, 1 Demostenesa, 1 Plutarcha i t. d. W pozornej sprzeczności z tymi oczywistymi dowodami poczytności Seneki stałaby mała ilość pozycyi we współczesnych inwentarzach i katalogach księgarskich: I tak inwentarz Unglera wymienia zaledwie 5 egzemplarzy »De quattuor virtutibus«²⁾, ilość bardzo małą wobec 35 miejsc, jakie zajmuje Cyцерo. Nieco lepiej reprezentowany jest Seneka w spisach prywatnych pod nieokreślonymi nagłówkami: »Tragoedia Senecae« (Inventarius rerum Stanislai Haller), »Seneca scriptus« (I. r. doctoris Andraee Opoczno), »Senecae opuscula ligata in folio« (I. r. Felicis Lan, advocati Vilmensis) i »Epistolae Senecae« (I. r. olim Erasmi Lipniczki doctoris)³⁾. Z szczupłej atoli liczby dzieł, znajdujących się w katalogach księgarskich nie można wyprowadzać — jak słusznie zauważył wydawca »Materyałów do historyi drukarstwa i księgarstwa w Polsce«⁴⁾ — wniosków za poczytnością pewnego autora lub za brakiem teje; można tu zarówno dobrze wyjść z dwu odmiennych stanowisk i równie trafnie uzasadnić swój wniosek, tłumacząc n. p. brak jakiegos autora w katalogu wielkim pytaniem na jego dzieła. Ograniczając się jednak choćby jedynie do znanych nam druków, można zauważyć, że spuścizna Seneki, przedewszystkiem moralizatorska, żyła życiem niepoślednim, i choć nie przerodziła się w tak potężny ruch, jak cyceronianizm, to jednak była kontynuowana stale przez renesans polski. A że nie ograniczała się jedynie do badań filologicznych, lecz wywierała zarazem swój wpływ na ogół, świadczy o tem pilna, nakazana z góry lektura, jaką obdarzono ją w szkolnictwie.

W wieku XVI nie ograniczano się w szkołach jak poprzednio do studyowania tylko elementów retoryki z dzieł Seneki; ponadto czytano jego traktaty również celem zaznajomienia się z filozofią moralną, Stoików jako uzupełnieniem etyki katolickiej, a wskazówką w tej mierze jest poniekąd edykt synodu piotrkowskiego z r. 1542, wydany z powodu nowatorstw religijnych, wprowadzonych głównie do szkół wielkopolskich

¹⁾ Nie wliczając w to dedykowanych Polakom.

²⁾ Dr. Artur Benis: »Materyały do historyi drukarstwa i księgarstwa w Polsce«. Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce. Tom VII. 1892. I. Inwentarze księgarń krakowskich etc. I. inw. 276, str. 16.

³⁾ I. c. II. Inwentarze bibliotek prywatnych (1546—1553); I. inw. 265, 281, 409 i 647; str. 219, 223 i 229.

⁴⁾ I. c., wstęp.

W części dotyczącej szkół trywialnych czytamy: »In quibus scholis non legantur omnino libri Martini Luteri, Melanchtonis et sequacium, ne ex eorum lectione juvenus ab ipsis incunabulis inficiatur. Verum legantur in eisdem scholis et triviis diligenter libri Evangeliorum, Epistolae Pauli, Catho moralis, Isocrates, Officia beati Ambrosii, decem praecepta, Hymni, Sequentiae, Ascensii officium per quadragesimam, Cicero, Virgilius, Aesopus, Opera Senecae et alii Oratores et poetae approbati et in fide catholica minime suspecti«¹⁾. Zaliczony w ten sposób w poczet pisarzy przez zwierzchnią władzę duchowną approbowanych, był Seneka czytywany w szkołach trywialnych przez cały renesans, następnie w kolegiach akademickich w Poznaniu i Chełmnie, w szeregu zaś podręczników, jak w »De ratione studii« Sokołowskiego podawano go obok Platona, Plauta, Cyncerona, Plutarcha i i. za źródło poznania filozofii moralnej, tak teoretycznej jako też praktycznej.

Lektura dyalogów Seneki w szkołach, odpowiadając potrzebom moralizatorskim ówczesnej epoki, nie pociągała za sobą zgubnych następstw: nie można jednak odnieść tego do formy zewnętrznej, w jaką filozof rzymski swą myśl przyoblekał. Styl Seneki roi się, jak zresztą u wszystkich pisarzy epoki, cesarstwa od nienaturalności, pozy, maniery, chęci zastąpienia ubogiej niekiedy treści kwiecistym słowem; to też zbytwnia wziętość pism jego w retoryce mogła sprowadzić zepsucie się języka łacińskiego w Polsce lub przynajmniej pozostawić go na stopniu niedoskonałości średniowiecznej. Na szczęście atoli zwyciężenie się stylem Seneki spotyka się z reakcją pod koniec XV w., głównie w podręczniku szkolnym tego na wskroś już renesansowego człowieka, bo łączącego umiejętność medyczną z katedrą prawa i upodobaniami humanistycznymi, Jana Ursinusa (Niedźwieckiego) »Modus epistolandi«, wydanym prawdopodobnie w r. 1496²⁾, a cieszącym się uznaniem nawet za granicą. Zalecając język Cyncerona, którego wymowę zwie on »przewodniczką dobrego i szczęśliwego żywota«, usuwa Senekę od oddziaływania na styl młodzieży: »Cavendum tamen ut superius diximus, ne nimio brevitatis studio squalens et ieiuna et concisa ac plane sicca fiat oratio, qualis est Annei Senecae, a cuius lectione adolescentes omnino avertendi sunt, ne pravum ac viciosum dicendi modum imbibant. Jactis tamen iam quasi fundamentis idem auctor summo studio legendus est, cum in eo magnae virtutes fuerint, multum ingenii, plurimumque eruditionis. Ciceronem solum Praeceptores legant. Nunc discipuli ut supra dixi imitentur«³⁾. Że mógł nasz humanista działać w tym kierunku skutecznie, przemawia za tem katedra retoryki, którą zajmował na uniwersytecie jagiellońskim od r. 1486; że następnie jego »Modus epistolandi« cieszył się wziętością,

¹⁾ Józef Łukaszewicz: »Historia szkół w Koronie i w Wielkiem Księstwie Litewskiem«. Tom pierwszy. Poznań 1849, str. 70. uw. 1.

²⁾ Według rozprawki Stanisława Koźmiana »Konrad Celtes« w rocznikach poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Tom V. Poznań 1869, str. 273. Pierwsze wydanie wyszło bez daty.

³⁾ Johannes Ursinus: »Modus epistolandi«, str. B. v.; egz. bibl. ossol. nr. 17,748.

widoczne z wykładów o tym podręczniku n. p. Jana z Piotrkowa w półroczu letnim r. 1522. Głównie więc Ursinusowi należy zawdzięczać usunięcie Seneki jako źródła stylu w w. 16, chociaż później, gdy z panegiryzmem treści powróciła i napuszysta forma, zajął on dawne miejsce, uznano go mistrzem stylu, polecano jako autora, na którym można wzorować się, jak to czyni n. p. Joachim Pastoryusz w »Palaestra nobilium« (1654), a nawet poświęcano formie Seneki osobne rozdziały w podręcznikach retoryki, żeby tylko wymienić powszechnie w całej Europie używany podręcznik jezuicki, Józefa Juwenciusa S. J.: »Novus candidatus rhetoricae«, gdzie w części V specjalne rozdziały zawierają »laus Senecae a genere et forma«, »laus Senecae per antonomasiam« i t. d.¹⁾

Z nizin szkół trywialnych przeszedł Seneka i na wyżyny ówczesnego szkolnictwa i nauki, t. j. do uniwersytetu, nie prędzej jednak, jak przy schyłku XV w., gdyż aż do tej chwili nie spotykamy się na uniwersytecie krakowskim z żadnymi wykładami klasyków. O mury akademii jagiellońskiej jeszcze ciągle obijały się głosy długotrwałych, nigdy nie milknących dysput nad problemami logiki Arystotelesowej, pozatem zajmowano się wiele teologią, czytywano dzieła Ojców Kościoła, św. Hieronima, Augustyna, św. Pawła i i. Dopiero przy końcu XV stulecia zmieniają się stosunki na korzyść dla autorów klasycznych: I tak w r. 1487 przybywa do Polski Konrad Celtus, zawiązuje towarzystwo nadwisańskie, mające za zadanie walkę z scholastyką; społecznie również, a nawet nieco wcześniej, zaczęto w większej mierze uwzględniać wykłady klasyków, żeby tylko wymienić z entuzjazmem przyjęty wykład Grzegorza z Sanoka o Bukolikach Wergilego, »których — jak mówi przesadnie Kallimach — ani tytuł, ani autor do tej chwili nie były nikomu w tym kraju znane« [roz. II], lub działalność naukową Jana Raka Sommerfelda, bardziej popularnego na uniwersytecie pod nazwą Aesticampiana, jego wykłady retoryki w r. 1491, p. zim. i 1494, p. let., dalej komentarz traktatu Tulliusza Cycerona »De amicitia« w r. 1492 i t. d. Szereg znakomitszych w w. XVI wykładów o literaturze starożytnej rozpoczyna w r. 1515 Paweł z Krosna, czytając Lucjana, nieco później rozpoczynają swą działalność Szymon Marycki z Pilzna, doskonały znawca Cycerona (w roku 1539) i Wojciech Nowopolski (w r. 1540), w końcu dwaj znakomici filologowie, należący już do epoki rozkwitu renesansu, t. j. Jakób Górski wykładem o doskonałym mówcy w zimie 1554/5 i Grzebski wykładem o Demostenesie w r. 1563.

W tej to dobie wszechniej jagiellońskiej, t. j. w latach 1487—1563 wykładano pisma filozoficzne Seneki zaledwie 3 razy: I tak w r. 1493, p. z. mówił wspomniany już Aesticampianus²⁾, humanista wędrowny, później »poëta laureatus«, o »Listach do Luciliusza«, w r. 1515, p. z.

¹⁾ Józef Łukaszewicz, l. c. na str. 278—280 podaje treść tego olbrzymiego dzieła.

²⁾ Dr. Wladislaus Wisłocki: »Liber diligentiarum Facultatis Artisticae Universitatis Cracoviensis«. Pars I [1487—1563]. Cracoviae 1886. Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce. Tom IV, str. 26.

wykładał o temże samem dziele Marcin Grabarz z Krakowa¹⁾ w zastępstwie za Pawła z Krosna, w r. 1517 wreszcie, w p. z. również o »Listach do Luc.« Andrzej z Krakowa²⁾.

Nie o wiele większą ilością wykładów mógł pochłubić się Seneka-tragik, wykładano go niedbale, z przerwami: I tak spotykamy się w »Liber diligentiarum« pod r. 1490, p. z. z pozycją »mgr. Sigismundus de Vratislavia Tragedias Senece, non legit«³⁾, pod r. 1502, p. t. »Erasmus de Cracovia Tragedias non semper legit«⁴⁾. W całości ukończył objaśnianie dwóch tragedyj magister Felix de Laski w p. l. 1505 r.⁵⁾, dłuższy szereg tragedyi poznano w r. 1518, w p. z., w którym Ambroży de Baruth ukończył już przed 8 grudnia 2 tragedye, a po nim kontynuował wykłady magister Georgius Ticcus⁶⁾. Szczupła ta ilość prelekcij nabiera jednak znaczenia przy porównaniu z wykładami i znajomością tragiczków greckich na uniwersytecie. Podczas gdy w komedyi popularnym w wykładach był Plaut, a Terencyusz doczekał się w przeciągu połowy wieku 44 wykładów, to tragedye reprezentował jedynie Seneka, tragicy zaś greccy, Eschilos, Sofokles podobnie jak w drukach byli zupełnie pominięci, raz tylko jedyny wykładano Eurypidesa w r. 1534. Technikę zatem dramatu mogli scholarze poznawać prawie wyłącznie ze wzorów rzymskich, t. j. Seneki, a gdy jego uniwersyteckie wykłady uzupełnimy wydaniami tragedyj, to dojdziemy do wniosku, że Seneka-tragik miał bardziej ułatwioną drogę do oddziaływania, aniżeli tragicy greccy, wcale nieznanii lub tylko z niezawsze udatnych przekładów łacińskich.

Nie tragedye jednak były głównem źródłem sławy i wziętości Seneki w Polsce. W tem właśnie leżała różnica między jego losami w renesansie zachodnio-europejskim a polskim, że gdy tam zyskiwał on na znaczeniu jedynie dzięki swym utworom dramatycznym, to u nas checiano słyszeć wyłącznie o Senece prawodawcy morału praktycznego i to w dodatku spoglądano nań jeszcze ciągle okiem średnich wieków. Ale i u nas dorzuciły ostatnie lata zamierającego odrodzenia dwa przyczynki do pracy Zachodu nad krytyczną oceną spuścizny literackiej Kordubeńczyka. Jeden, to praca tycząca całej grupy stoickiej, głównie Cyceronowi poświęcona, nie zapominająca jednak i o Senece »Dialectica Ciceronis, quae disperse in scriptis reliquit, maxime ex Stoicorum sententia i t. d.« (Samocsi 1604), najznakomitsza rozprawa filologiczna po fragmentach Cycerona Nideckiego, owoc wspólnych wysiłków Zamojskiego i Adama Burskiego, profesora i rektora akademii w Zamościu. Jeszcze większego znaczenia nabiera ta rozprawa, skoro zważymy, że w stosunku do Seneki w niejednem wyprzedzała nawet Lipsiusa i tylko zbieg nieprzyjaznych okoli-

¹⁾ l. c., str. 122.

²⁾ l. c., str. 132.

³⁾ l. c., str. 16.

⁴⁾ l. c., str. 55.

⁵⁾ l. c., str. 68.

⁶⁾ l. c., str. 137.

czności sprawił, że nie ujrzała światła dziennego natychmiast po napisaniu. Rozumieli to i współcześni, n. p. Szymon Szymonowicz pisze w niedawno ogłoszonym liście do Lipsiusa: »Quod tibi in Belgio genius tuus suasit, idem ante complures annos Zamoscio magno genius idem suggererat, ut viam ac ordinem et capita dialecticae Stoicorum cognosceret et rudera eius non pauca colligeret; ex cuius mandato et praescripto, cognatus meus, Adamus Bursius, Professor Academiae Zamoscensis, ea auxit, composuit ac edidit. Vide boni genii bonum factum«³⁾, a i sam Burski na dwa lata przed epokową pracą Lipsiusa donosi przyjacielowi w liście z 18/III 1602 r.: »Stoicorum Dialecticam jużem dokończył, limam addo et paralipomena«²⁾. Obok tej z ogólniejszego punktu widzenia pisanej pracy istnieje druga, specjalnie już Senece poświęcona, a będąca znowu uzupełnieniem badań Muretusa, Grutera, Schotiusa, Lipsiusa i i. Jest to »Commentarius Medicus in L. Annaei Senecae opera« (Leopoli 1627), napisany przez Syxtusa, rajcę i lekarza lwowskiego. Wyszędłszy z założenia, że dotychczasowe komentarze filologów pomijały medycynę u Seneki, snąc pozostawiając ją fachowcom (»Quod Medicorum est promittere Medicos, ita quod Philologorum tractare Philologos«) wyjaśnia Syxtus szereg ustępów w dziełach Seneki i wskazuje na pochodzenie ich od Celsa i Hippokratesa³⁾.

Burski i Syxtus dowodzą, że i u nas zaczęto spoglądać na Senekę krytyczniej, ale jak już zaznaczyłem, były to ostatnie chwile, a raczej już przeżytki humanizmu i było to udziałem najwybitniejszych jednostek, podczas gdy przeciętny ogół widział nad Seneką jeszcze ostatnie blaski aureoli średniowiecznej. Jeszcze w r. 1618 doszukuje się żołnierz Żółkiewskiego z obozu pod Tatarzyszcami »pobudki do cnoty« w broszurce »Z swazoriey Seneki Philozofa«⁴⁾, choć (Żółkiewski?) tłumaczy znaną Swazoryę Seneki starszego, autora Kontrowersyj i Swazoryj.

Co jednak najchętniej z filozofii Seneki przyjmowano, w czym z nią sympatyzowano, a co znowu odrzucano, o tem najlepiej może pouczyć — jak przy każdym pisarzu moralnym — przekład jego na język rodzimy, gdzie osobista ingerencya tłumacza daje niezrównany materiał do wysnucia wniosków o stosunku moralistyki danej epoki do jej literackiego wzoru. Bo wiek XVI w niczem nie krępował tłumacza, zezwalając im na dodatki, skróty a nawet polemikę z wzorem. Seneka nie może pochłubić się w Polsce XVI w. całością przełożonych dzieł, jest to zresztą szczegół podrzędniejszej wagi, gdyż i ten obszerny traktat, przyswo-

1) Wiktor Hahn: »Nieznany list Szymona Szymonowicza«. Pamiętnik literacki. Rocznik I. 1902, str. 139.

2) Zob. »Listy Adama Burskiego profesora akademii zamojskiej«, ogłoszone przez Józefa Przyborowskiego w »Bibl. warsz.« 1884/II; list IV.

3) Ustęp z dedykacji pracy Syxtusa podaje A. Jocher w »Obrazie bibliograficzno-historycznym«. Tom I. Wilno 1840; nota nr. 585.

4) Pełny tytuł: »Z Swazoriey Seneki Philozofa, y innych niektórych Authorow zebrał żołnierz ieden w Obozie pod Tatarzyszcami z mężnych przykładów Pobudkę do cnoty«. W Krakowie. W drukarni Franciszka Cezarego, Roku Pańskiego 1618; egz. b. ossol. nr. 15,298.

jony polskiemu piśmiennictwu moralnemu, daje za pośrednictwem tłumacza szereg wskazań, gdzie leżały punkty styczne polskiego moralu renesansowego z filozofią stoicką. Tłumaczem tym — to Łukasz Górnicki. Wydał on w r. 1593 w Krakowie u Łazarza »Rzecz o dobrodziejstwach z Seneki wziętą« (4^o, str. 372), w której łaciński tekst »De Beneficiis« spolszczył według tych samych zasad, według których przerabiał włoskiego »Cortegiano« na polskiego »Dworzanina«. Ten stosunek tłumaczenia do oryginału wykażę w osobnym artykule, więc tu się przy nim dłużej nie zatrzymuję.

IV.

Reminiscencye:

A) Filozofia Seneki u pisarzy XVI w.

Rej obdarzył »kuglarzy« (t. j. poetów) rzymskich uczuciem pogardy, ale nie odnosił jej bynajmniej do tych pisarzy, którzy jak on moralizując, pracowali nad swem i swych spóźniomków »dusznym zbawieniem« i jeśli pisma pierwszych nazywał niepotrzebną zabawą, bo bezpośrednio zaraz dodawał ustęp pod nagłówkiem: »Pismo napotrzebnyysze, y cnoty uczy«. A uczyli jej przedewszystkiem Stoicy, Cycero i Seneka, to też przylgnął Rej do nich, głównie do ostatniego; snać nie były mu obce rewelacye drugiego miłośnika słowa narodowego, Marcina Bielskiego, o żywocie męczeńskim Kordubeńczyka. Nie pomija też ojciec polskiego piśmiennictwa żadnej sposobności, aby nie oddać czci prawdziwej cnocie. I tak czytamy w »Żywocie«: »Czytaj zacz Cycero rzymski gardło dał, zacz Sokrates w Atenach, zacz Seneka — wszystko dla sławy a dla poczciwości, iż stali mocno przy cnocie a przy wolności rzeczypośpolitej. A toć je też tam wielkie dobrodziejstwa potykały, a wždy woleli i państwa i gardła potracić, a sławę sobie nieśmiertelną zostawić, która i dziś po świecie jako żywa lata i wiecznie latać będzie« (str. 73, wyd. Tur.). A że lubiał powtarzać się parafrazuje powyższą sentencyę kilkakrotnie: »Bo nie piszą Cycero, Seneka, Plato, Eurypides, Sokrates, Solon, Xenofon, Dyogenes, albo oni inszy a sławni wielkich cnót a rozumów ludzie...« (str. 219) i t. d., albo też w końcu jeszcze raz zaznacza: »Ano jakochmy pierwej słyszeli, jako oni Katonowie, oni Ciceronowie, oni Sokratesowie, oni Senekowie, ni Scewole, którzy dla sławy swej świadomie a prawie chcąc, gardła i majątności swe woleli potracić, niżliby się byli od cnoty albo poczciwości swej dać odwieść mieli«. Nie tylko jednak w »Żywocie« poświęca Rej sympatyczne wzmianki nauczycielowi Nerona; spotkamy je tu i ówdzie na kartach »Wizerunku« i to jak wykazał dr. Zbigniew Kniaziolucki¹⁾ niezależnie

¹⁾ Zob.: »Do genezy poematu Mikołaja Reja Wizerunek żywota poczciwego człowieka«. Rozpr. Ak. Um. Wydz. filolog. Og. Zb. t. 44, passim.

od Palingeniusza n. p. w w. 501, rozdziału II lub przy omawianiu nieśmiertelności cnoty: »Nie umrze on Cicero, nie umrze Seneka, Bowiem sława poczciwa brzmi zawždy do wieka« (»Wizerunek« R. VII, ww. 1148—49, str. 148). Mając te słowa uznania naszego pisarza dla Seneki na oku, należało zapytać się, czy nie zostały one rzucone mimochodem, czy też nie poszła w ślad za nimi jakaś żywsza kontaminacya obu paranetyków.

I rzeczywiście, Od czasu, kiedy ukazała się w kilkunastu numerach »Kłosów« z r. 1878 i 1880, przedrukowana następnie w r. 1905 w »Bibliotece dzieł wyborowych« rozprawa Romana Plenkiewicza p. t.: »Etyka Mikołaja Reja«, wykazująca zależność XIII i XIV rozdziału księgi wtórej »Żywota« od traktatu Seneki »De beneficiis«, zaczęto mówić coraz częściej o pokrewieństwach etyki Rejowej z stoicką i doszukiwać się dalszych źródeł uznanego dotychczas za zupełnie samodzielne »Zwierciadła«. I tak w dwa lata potem, t. j. w r. 1882, podał Stanisław Ptaszycyki w »Gwieździe«, kalendarzu petersburskim, dalsze reminiscencye, tym razem z Cycerona i Hermana Schottena. Rok jubileuszowy przyniósł gruntowne studjum prof. Brücknera, a o ile chodzi o stosunek Reja do Seneki ciekawy i pełen trafnych uwag dodatek: »Seneka i Cicero u Reja«, w którym rozpatrzył on przedewszystkiem bliżej zaznaczony już przez Plenkiewicza wpływ »De beneficiis«, ponadto znalazł w 8, 9 i 10 rozdziale księgi drugiej »Żywota« nowe zapożyczenia z Seneki »De ira«, a w ustępie 7 trzecich ksiąg z pisma »De brevitate vitae«. Mimo dość szczegółowego rozbioru oświadczał Brückner, że »ściślejsze porównanie Zwierciadła wykracza już poza ramy tej pracy, z czego wzięł sobie assumpt Henryk Galle do zestawienie w piśmie zbiorowym: »Z wieku Mikołaja Reja« (Warszawa 1905) uwag Reja o starości z »Katonem starszym« Cycerona, aczkolwiek podaje je za źródło »Żywota« już Brückner, a jeszcze pierwszej nawiasowo profesor Bruchnalski w recenzji wydania »Dzieł wszystkich Ł. Górnickiego« przez Loewenfelda (»Kwartalnik historyczny« R. I. Lwów 1887, str. 254). Ostatnio wreszcie prof. Sinko doszukując się »Źródeł przykładów Reja w Żywocie człowieka poczciwego« (Rozpr. Ak. Um. filolog. Og. zb. t. 43, 1906), odnosił je przedewszystkiem do Lykosthenesa »Apoptegmatum loci communes«, następnie do Valeriusa Maksyma, Cycerona, Lampridiusa i t. d. i choć tylko niektóre przyznał bezpośrednio lekturze moralisty-Stoika, napotkał u Reja parę drobniejszych odpowiedników do Seneki, a mianowicie do »De constantia« (r. 21) w ustępie »Roztropny ma pilno upatrować, co pod pokrywką wre«, do 1, 3 i 4 dyalogu i 120 listu. Wszyscy ci jednakże badacze stwierdzili jednoznacznie, że zapożyczenia te nie naruszają wcale oryginalności Rejowej, że były tylko podstawą, na której wznosił on swe dzieło. Bo obok miejsc dosłownie niemal przełożnych, jak n. p. porównania starca z sternikiem lub też pewnych uwag z ksiąg »O dobrodziejstwach« nie rzadko nie zgadza się Rej z Seneką czy Cyceronem, jak to zrobił w końcowym ustępie o nadziejach starców, gdzie go zmusiły do tego pobudki, religijne albo w określeniu gniewu, gdzie wolał raczej pójść za Arystotelesem, zezwalającym na

»pomierny« gniew, aczkolwiek Seneka bezwarunkowo na to się nie pisze¹⁾. Nawet tam, gdzie najbliżej będzie oryginału, nie popadnie Rej w dosłowny przekład: To do przykładów Seneki, podającego woła i wieprza, doda psa i konia, to nie rozumiejąc jakiegoś zdania, powtórzy tę samą myśl i pójdzie dalej, to splecie 2 anegdoki w jedną, to znowu zmodernizuje cyceroński zwrot »*Temeritas est videlicet florentis aetatis, prudentia senescentis*« na »Bo dawno to jest ona stara przypowieść, iż stary od rady, a młody od zwady« i t. d. »Wyrwać ustęp, przykład (anegdotę), sentencję i we własnym, nie zawsze szczęśliwym czy trafnym wywodzie ich użyć« oto technika autora »*Zwierciadła*«, jak ją charakteryzuje Brückner²⁾. A że nie chciał zadowolić się dosłownym li tylko tłumaczeniem, o tem świadczą jeszcze przykłady, po które z rozmysłem sięga gdzieindziej, aczkolwiek Seneka podaje odpowiedniejsze i to w dostatecznym wyborze.

Pragnę jeszcze tylko zwrócić uwagę na pominięte dotychczas reminiscencye z innego traktatu Seneki, co stwierdziłoby, jak wiele zawdzięczał autor »*Zwierciadła*« myślom stoickim, ale zarazem stanęłoby w obronie religijności Rejowej, który potrafił nawet z poza wzoru rzymskiego przedmówić indywidualnie. Mam tu na myśli wpływ pisemka Seneki »*De clementia ad Neronem Caesarem libri duo*« na niektóre ustępy w księgach wtórych, rozdziale III, zatytułowanym: »Kogo Pan Bóg pozowie do rady a do spraw koronnych albo jakiego państwa innego, jako ma swój stan pocziwy w urzędzie sprawować«. Najpierw spotkamy się z porównaniem panującego z lekarzem, które Seneka przeprowadza następująco: »*Morbis medemur nec irascimur; atqui et hic morbus est animi; mollem medicinam desiderat ipsumque medentem minime infestum aegro. Mali medici est desperare, ne curet: idem in iis, quorum animus adfectus est, facere debet is, cui tradita salus omnium est, non cito spem proicere nec mortifera signa pronuntiare; luctetur cum vitiis, resistat, aliis morbum suum exprobrat, quosdam molli curatione decipiat, citius meliusque sanaturus remediis fallentibus; agat princeps curam non tantum salutis, sed etiam honestae cicatricis. Nulla regi gloria est ex saeva animadversione (quis enim dubitat posse?), at contra maxima, si vim suam continet, si multos irae alienae eripuit, neminem suae impendit» (de clem. I, 17)⁴⁾. Co oddał Rej w tych słowach: »Albowiem pan każdy u poddanych swoich jest jako mądry lekarz u chorych swoich, gdzie widzi iż może leguchnem lekarstwem co zagoić, tedy nie sieka, nie pali, ani przykremi prochy zasypuje, a też mu za to chorzy i więcej powinni dać, i więcej dziękować. Także też mądry a dobry pan, im nalżej może rany a krzywdy poddanych swych uspokoić, a wolności i prawa jch w całości zachować, tem większą u nich sobie miłość a życzliwość zjednać może. Albowiem co jest szczęśliwszego panu albo*

¹⁾ Te próbki techniki Reja głównie z Gallego i Brücknera.

²⁾ l. c., str. 390.

³⁾ Tekst łaciński na podstawie wydania C. Hosiusa. Lipsiae MDM. In aedibus B. G. Teubneri.

królowi jedno miłość u poddanych« (Tur. str. 93). A więc, jak widzimy to samo co u Seneki, tylko z silniejszym podkreśleniem wolności szlacheckiej. Powyższe wywody ilustruje Seneka, jak zwykle dłuższem szeregiem przykładów, do czego służy mu rozdział 18; zrobił to i Rej, ale dla niepoznaki woli zwrócić się do kogo innego, do Lycosthenesa »Apotheptomat«, czy też Reinharda Lorichiusa »De institutione principum loci communes«, co nie przeszkadzało mu bynajmniej zaraz zacerpnąć parę myśli z Seneki o królu, co to jest bez miłości poddanych, któremu »wszyscy życzą aby się co rychlej wyrócił a obalił« (S. de clem. I, 19 zd. 5) i o panującym, który zastępuje Boga na ziemi (S. de clem. I, 19 zd. 8—9). W rozdziale 19 kreśli Seneka z upodobaniem obraz króla, który w bezpieczeństwie żyje, mając za sobą życzliwość poddanych. »Errat enim, si quis existimat tutum esse ibi regem, ubi nihil a rege tutum est; securitas securitate paciscenda est. Non opus est instruere in altum editas arces nec in adscensum arduos colles emunire nec latera montium abscidere, multiplicibus se muris turribusque saepire: salvum regem clementia in aperto praestabit« (de clem. I, 19 zd. 5—7). I to znajdziemy u Reja, naturalnie rozwlekłej i z dodatkami: »A tak toć są mocne mury — mówi on — pana każdego, to jest sława i szczęsne panowanie jego: miłość a wierna życzliwość od poddanych swoich. Już mu nie trzeba stróża na wieży ani około konia swego, bo go wszyscy strzegą a wszyscy snać radszej gardła dali, niżliby pana onego tak im wdzięcznego miał z jakiej strony zły proch zalecieć. Już nie trzeba wojska ani drabów nabywać, zawždy wojsko gotowe, gdy będzie z miłości a nie z przymuszenia tego potrzeba. Już wszyscy leda za listkiem bieżą, a za niewolę nos zwiesiwszy po kącich się kryją. Już skarb zawždy gotowy, bo już przeciwko takiemu panu nie nie ciężko, a wszystko miło uczynić. A co z niewoli a z przymuszenia, już każde serce upaść musi« (str. 96). Wreszcie kończy Seneka swe przydługie wywody poważnie brzmiącą sentencyą: »Unum est inexpugnabile munimentum: amor civium«. To podobało się do tego stopnia Rejowi, że aż stworzył 3 dłuższe ustępy: »Jako jest wielka rzecz miłość pańska u poddanych« (str. 93), »Pan każdy słaby bez miłości poddanych« (str. 95) i »Mocne mury miłość poddanych« (str. 96). Na tem jednak koniec. Bo gdy Seneka rozpatruje w rozdziale XX karcenie poddanych przez panującego (»A duabus causis punire princeps solet, si aut se vindicat aut alium«) chętnie pisze Rej ustęp »Jako pana przestrzegać z swawolnego żywota«, gdyż uczucie dumy szlacheckiej nie pozwoliło mu na przymilanie się królowi, jak postąpił Seneka w stosunku do Nerona. Dlatego też zbacza na chwilę do Pisma św., ażeby następnie pod nagłówkiem »Naszkodliwsze zwierzę pochlebca« powrócić do Seneki, teraz do »De beneficiis«, co zresztą już wykazano.

Wszystkie te pożyczki Reja u Seneki nadają idealnemu wzorowi »człowieka poczciwego« rysów stoickich, a musieli o nich wiedzieć — jak trafnie zauważa Brückner — i spółcześni, skoro Maciej Wierzbęta sławiąc, polskiego Danta w przedmowie do wydania »Zwierzyńca« z r. 1574 pisał, że Rej »nie tylko w opisanu rzeczy świętych, ale też

przekładając pisma onych filozofów ku dobremu rządowi a poczciwym obyczajom należące, nie małą pracę podjął¹⁾.

Drugim takim równie gorliwym, chociaż inną drogą idącym propagatorem moralności Seneki w Polsce 16 w., był Łukasz Górnicki. O jego próbie przepolszczenia największego traktatu Seneki była wzmianka w poprzedzającym rozdziale, o usiłowaniu zaznajomienia ziomków z tragediami rzymskimi powie się poniżej, tu należy tylko zebranie drobniejszych reminiscencyj, co by przemówiło za tem, że Górnicki wazytywał się i w inne pisma Seneki, a myśl przewodnią ich wcielił do swej filozofii życia. Gdy więc na str. 42 (Tur.) »Dworzanina« czytamy następujący ustęp: »Pisało wiele filozofów o cnocie, dzieląc ją na części i subtelnie o dostojności każdej części dysputując; nadto dali jakieś upominki swoje, któremi miałyby sobie wiele pomódz człowiek do życia błogosławionego. W to ja mego Dworzanina tak głęboko wdawać nie chcę; dosyć na tem, iż będzie dobrym, cnotliwym człowiekiem, bo tu w tem jest mądrość, sprawiedliwość, mężność, powściągliwość i wszystko inne, co ku przystojności należy«, musimy przyznać, że miał tu na oku Górnicki Pseudosenekę, który rozprawiał o tych zasadniczych cnotach każdego człowieka w »De quattuor virtutibus«. Z powoływaniem się na Senekę (»jako Stoikowie wykładają«) spotykamy się w »Dworzaniu« kilkakrotnie, n. p. na str. 58, nie mówiąc już o tem, że cała rozprawa o przyjaźni jest parafrazą Cyceronowego »Leliusza« (Dw. str. 97—98). Za dziełko Górnickiego bodaj w pewnej mierze oryginalne uważa się krótki dyalog »Demon Socratis albo rozmowa złodzieja z czartem«, ponieważ nie doszukano się źródła jego w równobrzmiących utworach Apulejusza »De deo Socratis« i Plutarcha »Περὶ τοῦ Σωκράτους δαιμονίου«, przyczem zaznaczono, że tylko sam pomysł został powzięty za inspiracją Platona, wspomniano też o Senecie. Rzeczywiście o ile chodzi o samo pojmowanie demona jako wyrzutów naszego sumienia, dalej o żywy miejscami dyalog, wpływ Platona niezaprzeczony²⁾; w ustępach zaś, gdy szatan popada w dłuższe tyrady moralizatorskie widoczne rozumowanie Seneki. Co więcej mamy sentencje wprost stoickie n. p. »Przyjaźń między ludźmi złemi być nie może« (Cycero) lub »ledwie nieszczęśliwszy jest ten, kogo krzywdą obrażono, niżli kto krzywdą obraził« (Seneka). Ale kwestya wzoru Demona Górnickiego nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Nawiasowo dodam, że takie zejście się platonizmu z stoicyzmem, co ułatwiał wspólny obu poglądom dualizm, jest ogólną cechą filozofii wielu renesansistów. Tak też i Celtes, który w młodości zajmował się Seneką, zwraca się podczas pobytu we Włoszech do Platona, którego wziętość doprowadziła tu do założenia akademii platońskiej (1433—1499) z najbardziej wpływowym Marsyliusem Ficinusem na czele. Skoro już o Górnickim mowa nie od rzeczy będzie zrobić uwagę, że zaginiona dziś jego »Retoryka polska«, o której dwakroć wspomina

¹⁾ l. c., str. 390.

²⁾ Akcentuje go zwłaszcza Ignacy Matuszewski w pracy »Dyabeł w poezji«. Wydanie drugie. Warszawa 1900, str. 228.

Starowolski, raz w »Scriptorum Polonicorum Ἐκλογαίς« (wyd. z roku 1627, str. 67), drugi raz w »De claris oratoribus Sarmatiae« (wyd. Mizlera de Kolof z roku 1758, str. 28) musiała mieć wiele punktów sty-
cznych z Seneką-ojcem¹⁾.

Innych znowu pierwiastków z filozofii Seneki zaczerpnął do swej organizacji twórczej Jan Kochanowski. Gdy Rej i Górnicki od-
razu zaczęli szeroko moralizować po stoicku, wzbijał się genialny
poeta w »Pieśniach« na najwyższe szczyty natchnienia, budując swój
światopogląd na zgoła odmiennych przesłankach, i dopiero pod wpływem
osobistego ciosu załamały się dotychczasowe jego poglądy, popadł w bez-
nadziejny pesymizm. A któż mógł być tu jego przewodnikiem, jak nie
ten, który ustawicznie rzucał maksymą: »Quid opus est partes deflere?
tota flebilis vita est« (Seneca: Consol. ad Marc. XI, 1). Zasięgą prof.
Wł. Nehringa²⁾ jest, że ujrzeliśmy źródło wszystkich załamań uczuć
poety, że odniósł je do dwóch konsolacji Seneki »Ad Polybium« i »Ad
Marciam«, do traktatu tegoż »De vita beata« i Cyncerona »Tuscul.
disputationes«, a kto wie, czy nawet pod wpływem jednego wskazania,
danego przez Senekę Polybiuszowi (»fratris quoque tui produc mem-
oriam aliquo scriptorum monumento tuorum, consol. ad Pol. XVIII, 2) nie
powstał pierwszy pomysł uczczenia zmarłej Urszulki pomnikiem litera-
ckim. W umyśle poety utkwiły nawet przy lekturze Seneki pewne jego
obrazy, skoro tren XIX przemawia wyraźną analogią do rozdziału 26
konsolacji »Ad Marciam«. Do tych uwag Nehringa dodał prof. Kallen-
bach w pracy »Filozofia Jana Kochanowskiego« (Przegląd polski. 1888
I, str. 117 i nst.) nową reminiscencyę z trzeciej konsolacji »Ad Hel-
viam matrem«, a o ile chodzi o Cyncerona, znalazł ślady jego »Tusku-
lanek« w »Wrózkach«, przyczem jednak nie przeznaczał Senecę w ukształ-
towaniu się poglądów filozoficznych autora »Trenów« dominującej roli,
przeciw czemu znowu protestuje Nehring w recenzji tejże rozprawy
(»Kwartalnik historyczny«. R. II 1888, str. 422 i nst.). Niemniej i dr.
Konstanty Wojciechowski³⁾ chętniej widziałyby w »Trenach« odbicie się
psałterza Dawidowego, nie poparł jednak swych wywodów tak przeko-
nywującymi argumentami jak Nehring, za którym przemówiłby jeszcze
i ten взгляд, że owo »Vademecum« wszystkich nieszczęśliwych, jakim
były przez parę wieków konsolacje Seneki, jedynie zawierały podobne
uczucia do uczuć Kochanowskiego po stracie drogiej osoby.

Życie Seneki w polskim renesansie nie kończyło się z oddziały-

¹⁾ Wypada tu jeszcze zwrócić uwagę na pokrewieństwo stylu Górnickiego i Seneki. Wystarczy n. p. w tym względzie porównać ozdoby stylowe Seneki, które ujmuje prof. K. Morawski w swych znakomitych pracach: »De sermone scriptorum latinorum aetatis quae dicitur argentea observationes« (Eos. Roczn. II, zes. I, 1893, str. 1) i »De rhetoribus latinis observationes« (R. Ak. Um. Wydz. filolog. Ser. II, t. I, 1892) z podobnymiż ozdobami Górnickiego — podobieństwo rzucające się w oczy.

²⁾ Zob. artykuł: »Treny Jana Kochanowskiego«. Bibl. warsz. 1881/III, str. 165 i nst., tudzież »Studia literackie« tegoż, Poznań 1884.

³⁾ »Wpływ Psalterza Dawidowego na Treny Jana Kochanowskiego«. Eos VI, 1900, str. 282.

waniem na poglądy filozoficzne poszczególnych pisarzy; prócz tego żywotność jego pism zaznaczały jak i u innych klasyków sentencje, które jako cytacje zaczerpnięte bądź z własnej lektury, bądź za pośrednictwem ulubionych florilegiów, zapełniły ówczesne pisemka moralizujące, polemiczne, a nawet polityczne. Najchętniej zdaje się postulować Senekę Bartosz Paprocki, który w broszurze »Upominek albo Przestroga Zaznemu Narodowi Polskiemu«, 1587 cytuje go kilkakrotnie na str. 38, 42, 43, 53, 54¹⁾ i daje przy pomocy Seneki i innych klasyków nagane i rady Batoremu i Zygmuntowi III, w drugiej zaś zatytułowanej »Pamięć nierządu w Polsce«, 1588, sparafrazowawszy w dedykacji do J. W. P. Wilema z Rozenberka na Czeskim Kromłowie gnomę »Odi pauperem diviti donantem« powraca następnie do ulubionego pisarza na str. 103 i 115. Z Seneką spotkamy się w utworach najrozmaitszej treści, jak n. p. w »Historji prawdziwej, która się stała w Landzie mieście niemieckim«, 1568 (wyd. Celichowskiego, str. 34 ww. 1103—1104), przypisywanej Rejowi, prawdopodobnie rzeczy Marcina Siennika; najczęściej naturalnie w moraliach, jak u ks. Józefa Wereszczyńskiego w znanym »Gościńcu pewnym niepomiernym moczygębom a omierzłym wydmikufłom świata tego« (Turowski str. 23 i 35) lub w »Wizerunku na kształt kazania uczynionym« 1585 (Tur. str. 44, 58 i 77). Myśli Kordubeńczyka błąkały się nadto po agitacyjno-politycznych broszurach, jak po »Rozmowie Polaka z Litwinem« z r. 1564 (wyd. Korzeniowskiego str. 7), anonimowej »O konfederacyi Lwowskiej, w roku 1622 uczynionej, Nauce« (Tur. str. 6) i »Exorbitancyi powszechnej, która Rzeczpospolitą Królestwa Polskiego niszczy, zgubą grożąc« (Tur. str. 17). Nie wiadomo tylko, na jakich przesłankach opierał się Jezuita Michał Krasuski, gdy porównywał w VIII odzie dziełka »Regina Poloniae, augustissima virgo mater Dei« (Kalisz z 1669) Bartłomieja Zimorowicza z Seneką²⁾, skoro w pismach tegoż nie znajdujemy najmniejszego śladu moralizatora rzymskiego, nie mówiąc już o jakimś bliższem pokrewieństwie w zapatrywaniach filozoficznych.

Jeśli schodząc do uwag ostatecznych wglądniemy bliżej w stoicyzm pisarzy polskich, to spostrzeżemy, że nie rzadko modyfikowali oni Senekę, przyłączając doń poglądy innych filozofów-moralistów; woleli bowiem pójść drogą eklektyzmu, który leżał już w samych podstawach humanizmu, aniżeli przejąć się zasadami jednego antycznego myśliciela. Bo gdy dla ludzi średniowiecza była mądrość tylko niektórych starożytnych potwierdzeniem religii chrześcijańskiej, to renesansiści szli dalej i doszukiwali się u wszystkich bez wyjątku klasyków pogłębienia i uzupełnienia swych wierzeń, nie bacząc, że w ten sposób układali mozaikowy systemat filozoficzny z pisarzy nieraz biegunowo od siebie różnych. Żeby nie uciekać się do dalszych przykładów, wystarczy nadmienić, że n. p. Ko-

¹⁾ Według wydawnictwa Ak. Um. Bibl. pis. pols. Nr. 38. »Bartosza Paprockiego dwie broszury polityczne« wydał Jan Czubek, Kraków 1900.

²⁾ Zob. K. J. Hecka: »Życie i dzieła Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów (Ozinków)«. R. Ak. Um. Wydz. filolog. Serya II, t. VIII, 1894, str. 2.

chanowski nie poprzestał na sympatyach z filozofią Cycerona i Seneki, ale oglądał się jeszcze za Platonem i Lukrecyuszem. Eklektyzm ten szedł zresztą równoległe z eklektyzmem w ówczesnej filozofii, reprezentowanej w dziełach Jakóba Górskiego, Adama Burskiego, Mikołaja Mościckiego, Adama Tobolskiego i i., a pierwszy z nich zgodził nawet Stoików z Arystotelesem, zaczerpnął bowiem do swego głośnego dzieła »Commentarium artis dialecticae libri decem« (Lipsiae 1563) Topikę z Cycerona a Analitykę z Arystotelesa. Ogólna tej epoki cecha odbiła się i na losach Seneki: Tak Kochanowski jest wyznawcą zmodyfikowanego stoicyzmu; tak też zabarwił go Rej indywidualnymi dodatkami, a Górnicki pierwiastkami platońskimi.

B) Seneka-tragik a dramat polski XVI w.

Produkcya dramatyczna przedstawia się w Polsce w. XVI nadzwyczaj szczupłe. Gdy na innych polach literackiej pracy szliśmy równoległe z Zachodem, a nawet w poezyi zdobyliśmy się może na wyższą skalę uczucia, to w dziedzinie dramatu nie tylko, że nie staraliśmy się dorównać wysiłkom zagranicy, ale ponadto pozostaliśmy o parę dziesiątek lat w tyle. Należy tylko uprzytomnić sobie fazy, jakie przechodził w w. XVI dramat włoski, jak przedzierzgnął się on z dramatu klasycznego greckiego w t. zw. »nowy« (»dramma nuovo«), dalej w tragedję z »Tyestesem« Seneki jako wzorem, a w końcu w dramat pasterski z Tassesem na czele; należy przeglądać pozycje bibliograficzne dyalogów i dramatów biblijnych w Niemczech; wystarczy wreszcie zwrócić uwagę i na dramat francuski, który musiał mieć nie małej wartości podstawy, skoro w następnym stuleciu wydał Corneille'a i Racine'a, ażeby dojść do wniosku, że gałąź ta twórczości polskiej znajdowała się jedynie w zarodku. Wprawdzie i w Polsce spotykamy się z zaczątkami dramatu, nieznanym szeregiem t. z. moralitetów, misteryów, ludi paschales, cyklem utworów z końca XVI w., które nazwano dramatem jezuickim; wprawdzie przedrukowywano u nas objawy twórczości obcej na tem polu, co świadczyłoby o dobrem informowaniu się, żeby wymienić wydania dramatów Jakóba Lochera, Krzysztofa Hegendorfina, Leonarda Bruniego, Tomasza Naogeorga, Jerzego Buchanana i i., jednakże powyższe próby pozostały li tylko próbami, wiek XVI nie wydał ani jednego dramatu o wartości trwalszej. Złożyły się na to rozliczne przyczyny! Można doszukiwać się ich i w właściwościach rasy słowiańskiej, nie skłonnej do pracy dramatycznej lub też w czem innem, głównym atoli powodem była niezajomość pisarzy starożytnych. Dramaturgów klasycznych — jak zaznaczyłem powyżej — pomijano w przedrukach, następnie w wykładach uniwersyteckich, nie tłumaczono ich również na język polski. Los ten dzielił wspólnie z wielkimi tragikami greckimi i słaby ich naśladowca Seneka, zbyt jednak wybitną rolę odegrał on na Zachodzie, by nie zostawić w Polsce bodaj drobnych śladów swych dramatów.

Pierwszem, celowem i jedynem w w. XVI usiłowaniu przyswojenia literaturze polskiej tragedyi Seneki był przekład »Troas«, dokonany w roku 1589 przez Górnickiego. Czytał tę tragedję Górnicki, jak sam mówi w Przedmowie — pospołu z Piotrem Wiesiołowskim, sekretarzem królewskim, jadąc na wozie z Kamiennej do Grodna. Że autor »Dwo-rzanina« przystępował do pracy z jasno określonymi tendencjami, świadczy ustęp z jego przedmowy, cytowany zupełnie słusznie przez wszystkich, którzy na tę pracę Górnickiego swą uwagę zwrócili¹⁾. »Ja tedy Polakiem będąc, życzyłbym tego narodowi swemu, ażeby między tymi ludźmi, co je Barbaros zową, żeby polskim językiem rzeczy te pisali, które są abo w greckim, abo w łacińskim języku. A iż uszy nasze lubią pisania poetów, a ci nie podlej iście, niż philosophowie, o przystojnym życiu na świecie rozprawiają, w powinnościach naszych nas napominają i do miłości cnoty wiada, przeto onę tragedję Seneki, którąśmy pospołu — tu zwraca się autor do przyjaciela swego Piotra Wiesiołowskiego — od W. M. z Kamiennej do Grodna jadąc na wozie czytali, posyłam W. M. po polsku, iżbyś W. M. przyrodzony rozsądek dobry mając i w naukach nie podle ćwiczony będąc, przypatrzył się, mogli tym kształtem w polszczyznę wchodzić rzeczy językiem greckim abo łacińskim pisane, czyli inakszego sposobu w tej mierze zdałoby się W. M. naśladować. To jednak rozumię, iż W. M. jeśli tragedyi tej polskiej nie pochwalisz, wždy pracy mej ganić nie będziesz. A z tym najdzie się kto drugi, co tegoż co i ja narodowi naszemu życząc, weźmie przed się z greckiego, abo z łacińskiego języka co osobliwszego, czym pokaże, iż naród nasz rozumom i naukami z ludźmi gorętszego kraju zrównać zawdy może«. Zobaczymy zatem jak się tłumacz z swego zadania wywiązał.

Rozwlekłość, właściwa prawie wszystkim tłumaczom a spotęgowana u Górnickiego, sprawiła, że przekład »Trojanek« przerósł o kilkaset wierszy oryginał. Żeby już podać próbkę metody Łukasza, za przykład może posłużyć następujący urywek:

«Cum laeta pelago vela rediturus dares,
excidit Achilles cuius unius manu
impulsa Troia, quidquid adiecit morae
illo remoto, dubia quo caderet stetit» (ww. 203—206)²⁾,

który w interpretacyi polskiej dochodzi aż do 10 wierszy:

Takci, Agamemnonie, odciągnąć stąd mamy,
Ojciec mój zapomnian jest, w czym niechęć
Achilles ten zapomnian, którego samego,
Ręką Troja zwątlona doszła końca złego.

¹⁾ Zob. tu: Juszyński: »Dykcyonarz poetów polskich«. 1820, T. I, str. 104, Jocher: »Obraz bibl.-hist.« T. I, 1840, Nota nr. 316, Löwenfeld l. c., str. 109—118, Chmielowski l. c., str. XXII i XXIII, wreszcie Dr. Wiktor Hahn: »Literatura dramatyczna w Polsce XVI wieku«. Lwów 1906, str. 25—28.

²⁾ Cytuję według wydania Fr. Lea. Berlin 1879.

Dobrze swe zamieszkania Grecyjej nagroził,
Gdy przeciwnikom onej tak gwałtownie szkodził.
Znać było, gdy on nie był: bo się znać dawali
Trojanie naszym, że je aż w morze wpierali.
Stała Troja, póki on siły nie przełożył,
Już wąta stała, kiedy Hektora położył (str. 19).

Bez wątpienia podwoiłby Górnicki tragedye Seneki, gdyby nie równoczesne opuszczenia nazw mitologicznych i geograficznych, n. p. w w. 67 i nn. 225—228, 814—860, gdzie chór wylicza miejscowości świata starożytnego, dokądby Andromacha wraz z synkiem Astyanaxem mogła być zawieziona. Pozatem przekład na ogół dość wierny, tu i ówdzie tylko spotkamy się z westchnieniem, podyktowanym chrześcijańskim światopoglądem: »O Boże mój« (str. 31), »Boże wszechmogący« (str. 15), »Żal się Boże« (str. 50 i 57) lub też z anachronizmem, jakim jest oddanie »arma« przez »działa« (s. 38), »Maenas« przez »zakonnicę« (s. 40), »templa«, »aras« przez »kościół« (s. 43 i 44), »nefas« przez »grzech« (str. 54) i t. d. Zaledwie tylko jeden dłuższy ustęp uległ zasadniczej zmianie, a mianowicie, gdy Seneka rozpatruje w chórze, kończącym akt wtóry (ww. 371—408) problem życia pozagrobowego i widzi w niem nicosć, to Górnicki wzdyga się przed wpajaniem podobnych zasad swym ziomkom i orzekłszy: »Głupich, jak-em rzekł, takie są wywody« (str. 28) idzie za myślą chrystyanizmu. Usterki te maleją jednak, skoro zważymy, że jest to wiek XVI, w chęci naginania klasyków do swych pojęć spadkobierca jeszcze w części wieków średnich, że drugi tłumacz dramatu starożytnego, Piotr Ciekliński w »Potroynym z Plauta« przenosi akcyę do Lwowa, wspomina o Poznaniu, Nizu, Francyi, Calais, Ameryce i t. d., nie zapominając równocześnie o Grekach, Atenach i Tesalonice. I Rej wyrwie się w »Żywocie Józefa« z »Matką Bożą«, »mszą św.«, »piszczelami w organach«, a naodwrot Szymonowicz, chociaż już pisał w epoce późnego renesansu, kiedy krytycyzm święcił swoje tryumfy, wprowadzi do »Czystego Józefa« Pana, Dyktywny i inne bóstwa olimpijskie. Wobec tego sąd Löwenfelda, że Górnicki »ganze Stellen christianisierete« (l. c. 113) wyda się nieco przesadnym, raczej należy skłonić się do zdania dr. Hahna, że »koloryt starożytny w całości prawie jest zachowany« (str. 26) i że przekład odznacza się »wiernem zrozumieniem oryginału« (str. 28).

Od siebie dodał autor perioche, które wprowadza w fabułę tragedyi, całą zaś rzecz przełożył wierszem jedenasto- tudzież trzynastozgłoskowym. Co do wydania, na którem opierał się Górnicki, to niezupełnie przekonującym jest twierdzenie Löwenfelda, że była niem edycya Wietora z r. 1513, równie dobrze mogło być użyte wydanie antwerskie z r. 1576, znane w Polsce¹⁾, które ma również tytuł Troas a nie Troades, również wiersz 597 wypowiada Ulyxes a nie Andromacha; ponadto inne

¹⁾ Pełny tytuł: »In L. Annaei Senecae Cordubensis Poetae gravissimi Tragoedias decem«. Antverpiae 1576, egz. bibl. ossol. nr. 66,315.

szczegóły zewnętrzne, jak identyczny podział na akty przemawiają raczej za tem ostatniem.

Mimo formy zewnętrznej prawdziwie artystycznej i innych stron dodatnich nie oddziałała »Troas« w tłumaczeniu Górnickiego w niczem na rozwój dramatu polskiego, ani nie pociągnęła za sobą dalszych przekładów tragedji rzymskich ani też nie można przypisać jej wpływowi reminiscencyj z Seneki, jakie spotykamy w trzech polskich klasycznych dramatach renesansowych. Bo nawet pierwszy z nich, Kochanowskiego »Odprawa posłów greckich« ujrzał światło dzienne na 11 lat przed pracą Górnickiego, a swój kontakt z Seneką zawdzięczał pilnej lekturze autora. Że Kochanowski studiował Senekę, przemawia za tem do dziś zachowany egzemplarz kompletnego wydania tragedji rzymskich (»L. Annae Senecae Cordubensis tragoediae X«, Basilea 1541), który ofiarował mistrz z Czarnolesia przed podróżą do Włoch swemu przyjacielowi Grzebskiemu z wierszykiem dedykacyjnym:

»Dum mihi tam magnus late peragrabitur orbis,
Hoc tibi perpetui pignus amoris erit
Exigui fateor, sed tu charissime Grebsi
Quantulacumque animo dona metire meo«¹⁾.

Pominąwszy konstrukcyę »Odprawy«, którą odnoszono do wzorów greckich, zapominając równocześnie o analogicznym układzie n. p. »Trojanek«, zawdzięcza Kochanowski Senece dwa szczegóły, »Chór z panien trojańskich«, tudzież skreślenie roli Kassandry (708—743), pełne grozy i patetyzmu, przypominają żywo nawet w poszczególnych porównaniach 2 tragedye Seneki: »Agamemnona« i »Troas«. I aczkolwiek Cassandra należy do figur epizodycznych, nie należy jednak zapominać przy ocenie stosunku Kochanowskiego do Seneki, że właśnie ta część, gdzie naśladuje on Senekę, t. j. exodus należy do najbardziej udatnych ustępów »Odprawy«, podczas gdy inne, bardziej istotne ze względu na treść, jak epiesodion pierwsze i epiesodion drugie, nie są pozbawione usterek i to poważniejszych. Zależność Kochanowskiego od Seneki ogranicza się do pewnych motywów tylko, bezsprzecznie jednak przewyższa reminiscencye innych klasyków, jakie dadzą się wykazać na »Odprawie« z Homera »Iliady« (ks. III, 121—291, ks. VII, 350), Eurypidesa (»Hippolit«, »Medea«, »Andromacha«), Lykophrona (»Aleksandra czyli Cassandra«), Owidyusza (»Epistolae Heroidum« V, XVI), Cyclerona, Sofoklesa (»Antygona«), a nawet Herodota (ks. I, r. 3)²⁾.

¹⁾ Zob. artykuł prof. Józefa Kallenbacha: »Książka ofiarowana Grzebskiemu przez Kochanowskiego« Przegląd polski. 1884, t. I, og. zb. t. 73, str. 365.

²⁾ Niestety, nie mogłem skorzystać w niniejszym ustępie z zapowiedzianego przed paru laty w Rozprawach Ak. Um. studyum p. prof. Bruchnalskiego o »Odprawie«, wobec czego opieram się głównie na pracy prof. Kallenbacha: »Odprawa posłów greckich, jej wzory i geneza«, na artykule dr. Henryka Biegeleisena: »Geneza Odpr. p. gr.« Muzeum 1897, R. XIII, zbierającym dotychczasowe wyniki; Hahna: »Literatura dramatyczna«, str. 107—113 i t. d.; co do reminiscencyj drobnych z Sofoklesa i Herodota por. artykuł Wincentego

Nie poszedł też drogą tragedji Seneki Szymon Szymonowicz w swych dramatach »Custus Joseph« (1587) i »Pentesilea« (1618). Wprawdzie prof. R. M. Werner, omawiając »Czystego Józefa« doszedł do wniosku, że »Der Aufbau, die Sprache, manche Vorstellungen und Wendungen in den Chören, alles nach Seneca«, późniejsze atoli studia profesorów Chrzanowskiego i Kallenbacha wykazały, że pierwowzorem był tu »Ἰππόλυτος στεφανηφόρος;« Eurypidesa, a Seneca usunął się na dalszy plan, dostarczając Szymonowiczowi tylko poszczególnych myśli i motywów. Nakreśliwszy w I scenie obraz, przypominający prolog »Herkulesa szalonego« naśladuje dalej Szymonowicz niewolniczo Eurypidesa i dopiero w stasimonie II i III, gdzie przeprowadza antylezę między światem fizycznym i duchowym, zwraca się do »Hippolita« Seneki. Pod koniec dramatu wpływ Seneki, dotychczas nieznaczny, wzrasta; wystarczy zestawie w tym względzie ww. 1565—1600 z ww. 959 i nast. S., dalej porównanie stosunku Józefa do Jempsary (Sz. 1286—8 z S. 580—582) albo dyalog Fetifera z żoną, przypominający nawet w wyrażeniach dyalog Tezeusza z Fedrą (Sz. 1458—S. H. 895). Jak w »Czystym Józefie« oparł się Szymonowicz przedewszystkiem na Eurypidesie, ubocznie tylko zapożyczając się u Seneki, podobnie i do »Pentesilei« dostarczył mu tematu inny pisarz grecki, Kwintus Kalabryjczyk ze Smyrny, swemi dopełnieniami do Iliady »Τὸ μὲν Ὀμηρον«, a Seneka znowu kilka jedynie szczegółów z »Agamemnona« i »Trojanek«. I tak Seneca zawdzięcza »Pentesilea« chór w akcie III i IV, ww. 296 i nast., dłuższy ustęp kończący skargi Andromachy (Sz. 465—648 z S. 409 i nast.), wreszcie końcową pieśń dramatu¹⁾.

Skromna tedy była rola tragedji Seneki w Polsce, jak wogóle dramat nasz XVI w. nie wykroczył poza sferę bardzo ubogich granic. A jednak były zadatki bliższego zetknięcia się z dramatami rzymskimi, nie obce były one drukom polskim, najlepszy z nich przełożono nawet na język rodzimy, nie omijały też ich w zupełności wykłady uniwersyteckie. Że nie przerodziły się one w jakiś żywszy ruch, jak na Zachodzie, to prócz przyczyny wewnętrznej, mocą której utwory dramatyczne Seneki pociągały bardziej usposobienia ludów południa, istniały i zewnętrzne, leżące w niezajomości społecznych renesansowych tragedji włoskich i francuskich, inspirowanych przez Senekę. Wyjątek stanowiłoby tłumaczenie »Dalidy« Luigi Grotta przez Jana Smolika, jako »Cień albo dusza Molenta« (dokonane r. 1574) ale i ono wyszło z kart rękopisu

Ogrodzińskiego: »Przyczynki do znajomości autorów klasycznych w Polsce XVI i XVII w.« w »Stromata in honorem Casimiri Morawski«, Cracoviae MCMVIII.

¹⁾ Reminiscencye z Seneki u Szymonowicza podałem za pracami Ignacego Chrzanowskiego: »Tragedya Szymona Szymonowicza »Custus Joseph« w stosunku do literatury obcej«. Ateneum 1892, tom I, str. 536 i nast.; Józefa Kallenbacha: »Szymonowicza dramat Castus Joseph«. R. Ak. Um. filolog. Ser. II, og. zb. t. 17, 1893; Hecka: »Szymon Szymonowicz. Jego żywot i dzieła«. Kraków 1901. Co do »Pentesilei« to na wpływ Seneki zwrócił uwagę już Brodziński, zestawienia przeprowadził Dr. Hahn w artykule: »Pentesilea« dramat Szymona Szymonowicza«. Muzeum. R. XI, 1895.

dopiero przed paru laty. Tem, co dramaturdzy polscy przejęli przede wszystkim z Seneki, były chóry, w których autor rozpatruje zagadnienia filozoficzno-moralne, tego też zapewne doszukiwali się i czytelnicy polscy w dramatach rzymskich, bo Seneka-filozof przygniatał u nas zawsze tragika.

V.

Zakończenie.

Wraz z schyłkiem renesansu dobiegło kresu również żywe oddziaływanie Seneki na piśmiennictwo polskie; odtąd należał moralista rzymski jako czynnik kulturalny już do przeszłości. Nie zeszedł jednak jeszcze zupełnie z widowni jako przedmiot ulubionej lektury i twórca ogólnie wziętych aforyzmów i sentencji. Niejedną n. p. z nich zawdzięczał Senece kasztelan lwowski Andrzej Maksymilian Fredro w swym zbiorze: »Przysłowia mów potocznych, albo przestrogi obyczajowe, radne, wojenne« (1657, 1658, 1659, 1664, 1769, 1802 i 1855), nie jedno też podał bez powołania się na źródło, jako własność ogólnonarodową¹⁾. Więcej jeszcze cytatów i zapożyczeń znalazłoby się w dziełach S. H. Lubomirskiego, zwłaszcza w »Rozmowach Artakserksesa i Ewandra«. Nieco żywszy interes zdawały się obudzać w w. XVII tragedye Seneki: Tak Stanisław Morsztyn dał wierszowany przekład »Hippolita«, który cieszył się kilkoma wydaniami (1655, 1689. 1752); wówczas również przełożył wszystkie 9 tragedyj rzymskich tłumacz Boecyusza »Pociechy Filozofiey« X. Jan Alan Bardziński p. t. »Smutne starożytności teatrum t. j. tragedye«, Toruń 1696. Zapoznawano się z nimi również w szkołach pijarskich, jak tego dowodzi rozporządzenie kapituły generalnej z r. 1694, zatwierdzające rozkład nauki w retoryce²⁾; wszystkie te atoli usiłowania w odniesieniu do rodzimej twórczości dramatycznej nie zaznaczyły się w niczem.

Gdy w okresie stanisławowskim ożywiło się znowu zajęcie literaturą starożytną, przypominano sobie Senekę i wydano go dwukrotnie w wyimkach, przeznaczonych głównie do celów szkolnictwa, t. j. w r. 1760 »Epistolae selectae Ciceronis, Plinii, Bembii, et Senecae ac Sabellici nonnullae« i w r. 1761 »L. Ann. Senecae flores, singulari iudicio ex operibus illius selecti«. Literackim atoli pomnikiem, jaki naówczas zgotowano moralistę średnich wieków i renesansu, było kompletne przepolszczenie jego dyalogów i »Listów do Luciliusza«, którego dokonał X. Dawid Pilchowski, późniejszy profesor akademii wileńskiej w 7 tomach (1771, 1775, 1781 i 1782), ozdobionych popiersiem Seneki w języku o wiele poprawniejszym, aniżeli społeczne przekłady Cy-

¹⁾ Por. n. p. w wydaniu Turowskiego przysłowie 100, str. 7, 226, str. 15, 483, str. 32, 657, str. 46 i t. d.

²⁾ Zob. artykuł ks. Stanisława Biegańskiego: »Szkoły pijarskie w Polsce«. Muzeum. Rocznik XIII. 1897.

cerona przez Jul. Siemaszkę i X. Ad. Tolłoczkę; słusznie zauważa Bentkowski, że »przekład ten po tłumaczeniu Tacyty przez Naruszewicza, pierwsze miejsce trzyma« (H. lit. t. II, str. 47). Konsolacje ogłosił w tłumaczeniu polskim w r. 1782 Józef Maksymilian hr. z Tęczyna Ossoliński, z tragedij zaś jedynie Edyp mógł cieszyć się przekładem Franciszka Morawskiego, ale i o nim czerpiemy wiadomość jedynie ze spisu rękopisów biblioteki Załuskiego.

W w. XIX spotkamy się w Polsce już bardzo rzadko z jakimkolwiek śladem spuścizny Kordubeńczyka; po największej części będą to przekłady urywków jego tragedij, jak n. p. »Oda z Seneki« w »Tygodniku wileńskim« (t. III, 1817), lub też w dodatku miesięcznym »Czasu« (1856—1860), tu pióra Z. Węclewskiego. O istnieniu ongiś głośnego dramaturga-moralisty rzymskiego przypomną jeszcze aforyzmy tu i ówdzie pomieszczone (n. p. w »Dzienniku poznańskim«, 1896, nr. 197, str. 4) i prace naukowe, poruszające bądźto całokształt jego filozofii (Br. Kruczkiewicz, o filozofii Seneki, R. Wydz. filol. Akad. krak. 1875, t. III, str. 99), bądź też poszczególne zagadnienia jego pism (T. Szafran: »Zasady pedagogiczne L. A. Seneki«); ich stronę stylową (prace prof. Morawskiego), kreślące wreszcie jego duchową sylwetkę (Józef Wierzbicki w »Pismach pośmiertnych« 1910). Ponieważ więcej niż martwa litera działa żywe słowo, trzeba przypomnieć, że prof. Kruczkiewicz we Lwowie, a profesorowie K. Morawski i O. St. Pawlicki w Krakowie co kilka lat w specjalnych wykładach uniwersyteckich traktują życie i dzieła Seneki. O. Pawlicki od wielu lat także prywatnie kieruje w gronie uczniów lekturą pism filozoficznych Seneki. Z tych posiewów zejdzie niewątpliwie plon, jeśli nie w literaturze, to w życiu. Kto wie, czy nie te podniety skłoniły niedawno (1912) »Miłośników dramatu klasycznego« w Krakowie do amatorskiego wystawienia »Tyestesa« w teatrze miejskim. Poza tem, jeśli któryś z społecznych dramaturgów zwróci się ku klasycznej starożytności, to będzie nią świat grecki i jego wielcy tragicy; nikt też dziś nie będzie budować swych zasad etycznych na systemie moralistyki Seneki, bo chociaż może w niejednym dojdziemy do konkluzji wspólnych, jednak będziemy opierać je na odmiennych przesłankach i argumentacyi.

Bibliografia:

- Dr. Joseph Aschbach: Die früheren Wanderjahre des Conrad Celtes. Sitzber der phil.-hist. Classe der k. Ak. der Wiss. Wien. T. 60, R. 1868, zesz. I-III.
- P. Bahlmann: Die lateinischen Dramen der Italiener im 14 u. 15 Jahrhundert »Centralblatt für Bibliothekswesen«. XI. Leipzig 1894.
- Antoni Gustaw Bem: Grzegorz z Sanoka i jego zagadkowe stanowisko w historii literatury. »Prawda«. Książka zbiorowa dla uczczenia Świętochowskiego. 1890.
- Dr. Artur Benis: Materiały do historii drukarstwa i księgarstwa w Polsce. »Arch. do dziejów literatury i oświaty w Polsce«. T. VII, 1892.
- G. Bernhardy: Grundriss der römischen Litteratur. Braunschweig 1872.
- Bielowski: Monumenta Poloniae historica, VI tomów.
- G. Boissier: Tacyt. Tłum. F. Mirandola. Lwów 1907.
- Dr. Wilhelm Bruchnalski: Rozwój twórczości pisarskiej Mikołaja Reja. Rozpr. Ak. Um. Wydz. filolog. 1908, og. zb. t. 44.
- Aleksander Brückner: Literatura religijna w Polsce średniowiecznej. I. Warszawa 1902.
- Tenże: Mikołaj Rej. Kraków 1905.
- Ignacy Chrzanowski: Marcin Bielski, Warszawa 1909.
- Tenże: Tragedya Szymona Szymonowicza »Custus Joseph« w stosunku do literatury obcej. »Ateneum«. 1892. I.
- Counson: Malherbe et ses sources. »Bibl. de la faculte de phil. et lettres de l'univ. de Liège«, XIV.
- Wilhelm Creizenach: Geschichte des neueren Dramas. Halle A. S. 1893.
- Bronisław Czarnik: Łukasz Górnicki. »Przewodnik naukowy i literacki«. R. X, 1892.
- Paulus Czajkowski: De antiqua Polonorum poesi et de spurio L. Annae Senecae libello de quattuor virtutibus cardinalibus. »Miscellanea Cracoviensia«. 1815. Fasciculus II.
- Adolf Gaspary: Geschichte der italienischen Litteratur. Berlin 1885.
- Dr. Wiktor Hahn: Literatura dramatyczna w Polsce XVI wieku. Lwów 1908.
- Tenże: Nieznany list Szymona Szymonowicza. »Pamiętnik literacki« I, 1902.
- Tenże: »Pentesilea« dramat Szymona Szymonowicza. »Museum« R. XI, 1896.
- Harnack: Geschichte der altchristlichen Litteratur. 1, 2.

- Herman Hettner: Italienische Studien. Braunschweig. 1879.
- Dr. Michał Jezienicki: Wpływ klasycznych poetów rzymskich na Jana z Wiślicy i ślady ich w jego utworach. Rozpr. Ak. Um. Wydz. filolog. T. XIV, 1891.
- Dr. Józef Kallenbach: Filozofia Jana Kochanowskiego. »Przegląd polski«, 1888. I.
- Tenże: Książka ofiarowana Grzepskiemu przez Kochanowskiego. »Przegląd polski«. 1881, I.
- Tenże: Odprawa posłów greckich, jej wzory i geneza. Kraków 1883.
- Tenże: Szymonowicza dramat »Custus Joseph«. R. Ak. Um. W. filolog., og. zb. t. 17, 1893.
- Filip Buonaccorsi Kallimach: Życie i obyczaje Grzegorza z Sanoka. Tł. »Kółka filologicznego« z przedmową T. Sinki. Lwów 1909.
- Dr. Antoni Karbowski: Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich.
- Dr. G. Koerting: Boccaccio's Leben und Werke. Leipzig 1880.
- Tenże: Petrarca's Leben und Werke. Leipzig 1873.
- Dr. Bronisław Kruczkiewicz: O Pawle z Krosna i Janie z Wiślicy. Rozpr. Ak. Um. Wydz. filolog. Tom XII. 1887.
- Tenże: O filozofii L. Anneusza Seneki (R. Akad. Um. Krak. W. fil. 1875, III).
- Dr. Gustav Krüger: Geschichte der altchristlichen Litteratur in den ersten drei Jahrhunderten. Freiburg i. B. und Leipzig. 1895.
- Raphael Löwenfeld: Łukasz Górnicki. Breslau, 1884.
- Józef Łukasiewicz: Historia szkół w Koronie i w Wielkiem Księstwie Litewskiem. Poznań 1849.
- Al. Manitius: Beiträge zur Geschichte römischer Dichter im Mittelalter. »Philologus«, B. 56, J. 1897.
- Monumenta mediæ aevi historica, XVII t.
- Morawski Kazimierz: Historia uniwersytetu Jagiellońskiego. 1900.
- Władysław Nehring: Treny Jana Kochanowskiego. Bibl. warsz. 1881, t. III.
- R. Peiper: Chaucer und seine Vorbilder im Altert. »Fleck. Annal.« t. 97, r. 1868.
- Tenże: Vermischte Bemerkungen und Mittheilungen zu römischen Dichtern. »Rheinisches Museum«, B. 32, 1877.
- Roman Plenckiewicz: Etyka Mikołaja Reja. Warszawa 1905.
- Ręk. bibl. ossol. nr. 165 i 812.
- Otto Ribbeck: Geschichte der römischen Dichtung. Stuttgart. 1892.
- Martin Schanz: Geschichte der römischen Litteratur. München 1899.
- Thaddaeus Sinko: De Gregorii Sanocei studiis humanioribus »Eos« VI, 1900.
- Tenże: Źródła przykładów Reja w »Żywocie człowieka poczciwego«. R. Ak. Um. W. filolog. Og. zb. t. 43.
- Edward Stemplinger: Martin Opitz und der Philosoph Seneca »Neue Jahrbücher für das klassische Altertum und für Pädagogik«, Achter J. 1905.
- Henryk Struve: Rzut oka na pierwszy okres filozofii w Polsce. «Ateneum». 1877. II.
- Prof. Dr. Hermann Suchier u. Prof. Dr. Adolf Birch-Hirschfeld: Geschichte der französischen Litteratur. Leipzig und Wien, 1900.

- T. Szafran: Zasady pedagogiczne L. A. Seneki. Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Gimnazjum w Brzeżanach za rok szkolny 1904.
- Teuffel: Geschichte der römischen Litteratur. Leipzig 1875.
- Stanisław Tomkowicz: Filozofia w Polsce w XV i XVI w. Kraków 1894.
- L. Traube: Das Gastmahl des Cicero. »Rheinisches Museum«. 1892. B. 47.
- Georg Voigt: Die Wiederbelebung des classischen Alterthums. Berlin 1893.
- Weissenfels: P. Thomas »Senèque et J. J. Rousseau« (rec.) »Wochenschrift für Klassische Philologie« XVII Jahrgang. 1900 Berlin.
- Dr. Berthold Wiese u. Prof. Dr. Erasmo Pèrcopo: Geschichte der italienischen Litteratur. Leipzig und Wien 1899.
- Dr. Wladislaus Wisłocki: Acta rectoralia Almae Universitatis studii Cracoviensis. Inde ab anno MCCCCLXIX.
- Katalog rękopisów biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego.
 - Liber Diligentiarum Facultatis Artisticae Universitatis Cracoviensis. Pars I (1487—1563). Cracoviae 1886. »Arch. do dziejów literatury i oświaty w Polsce«, tom IV.
- Wülker: Geschichte der englischen Litteratur. Leipzig und Wien 1896.
- Uwaga.** Praca niniejsza wyszła z lwowskiego seminaryum polonistycznego prof. W. Bruchnalskiego, któremu i na tem miejscu składam podziękowanie za liczne wskazówki, udzielone mi przy jej pisaniu.

We Lwowie.



F
7046